Nr. 86. Piątek, dnia 12 Kwietnia 1935 roku. Cena 10 gr. Rok XXX

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Obrady nad Lago Maggiore

Chłód w Stresie. Horoskopy wielkiej konferencji

Stresa. — Mała, urocza mieścina włoska nad Lago Maggiore, ulubione miejsce podróży poślubnych, już od dwóch dni rozbrzmiewa echem rozmów międzynarodowych, niewiele mających, niestety, wspólnego z szeptami miłosnemi i pogodą miodowych miesięcy.

Nad Stresą świeci słońce, które nie grzeje, chłód wieje z wymiany zdań w hallach hotelowych. Zapowiedź przyjazdu Mac Donalda sprawiła sensację, która odrazu jakby zamroziła atmosferę. Nie rozwieje jej przyjazd Flandina, ani gorące pragnienie Mussoliniego uwiecznienia Stresy czynem realnym, zamiast tradycyjnie na konferencjach międzynarodowych panującego potoku słów bez treści.

Do czego dąży Anglja, tego właściwie nikt tu nie wie. Nie chce ona pozostać w odosobnieniu i nie chce występować na kontynencie inaczej, niż w roli superarbitra. Szczerze pragnie pokoju, lecz paraliżuje niejako wysiłki innych, zmierzających do obrony przed napastnikiem.

Paktowi wschodniemu nie rokują tu szczęśliwych narodzin. Klauzula wzajemnej pomocy, bez której niema gwarancji ukróce nia napastnika, ostatecznie zatonąć może w przezroczystych wodach Lago Maggiore. Takie jest właśnie życzenie Hitlera, a Anglja nie chce mu się przeciwstawiać dlatego, iż liczy, że uda się porozumieć z nim... kosztem nowych ustępstw. Stąd kampanja „Timesa" i innych wielkich organów londyńskich na rzecz wszczęcia rewizji klauzul terytorjalnych. Sprawa ta będzie napewno tematem rozmów w Stresie. Jak można wywnioskować z bardzo mglistych i zawiłych wyjaśnień dziennikarzy angielskich, Mac Donald nie chce stanąć po stronie Francji, bo byłoby to równoznaczne z zajęciem pozycji przeciw Niemcom; nie chce wzmocnić Francji przez pakt wschodni z Rosją sowiecką, nie chce zamykać sobie ryn ku niemieckiego dla towarów angielskich; liczy na powrót Hitlera do Genewy i na na dzieję, jeśli nie rozbrojenia, to przynajmniej zaprowadzenia powszechnej kontroli zbrojeń.

Wogóle pierwsze konkretne wrażenia Stresy przed obradami są takie, że podczas byt ności swej w Berlinie Simon ułożył plan jakiegoś paktu bezpieczeństwa, opartego na konsultacji rady Ligi Narodów, na zwołaniu nowej konferencji pokojowej w Londynie z udziałem Niemiec, na odroczeniu postanowień decydujących. Kto wie, czy nawet plan taki nie ma już zgóry zapewnionej zgody kanclerza Hitlera.

Warto może nadmienić krążącą tu wersję, że pewne wpływowe sfery żydowskie w Anglji zachęcają jakoby Mac Donalda do wyrozumiałości wobec Hitlera w nadziei, że w zamian... nastąpi złagodzenie kursu prze ciwżydowskiego w Niemczech.

Z rozmów z Francuzami można wywnioskować, że wobec opornego stanowiska Polski i Niemiec zapał Lavala do paktu wschod niego znacznie ostygł po nabraniu przeświadczenia, że wszelkie układy bez Anglji byłyby w Anglji niemile widziane. A więc Laval wystąpić ma z planami realizacji pokoju etapami. Pierwszy etap: zgrupowanie krajów pokojowych, drugi — konsultacja na radzie Ligi Narodów, trzeci — wzajemna pomoc w ramach paktu Ligi i t. d.

Pod takiemi auspicjami rozpoczyna się w dniu dzisiejszym wielka konferencja międzynarodowa w Stresie nad Lago Maggiore.

Stresa i Isola Bella

Dnia 11-go b.m. rozpoczyna się w Stresie, a właściwie, ściślej mówiąc na wysepce Isola Bella, konferencja trzech mocarstw: Francji, W. Brytanji i Włoch, mająca zadecydować o ich wspólnem stanowisku wobec jednostronnego wypowiedzenia przez Niemcy V-ej części traktatu wersalskiego.

Premjer Mussolini zaprosił swych kolegów do jednego z najczarowniejszych zabytków Włoch, do sławnych na świat cały ze swego pięknego położenia i niezrównanej malowniczości jezior włoskich. Jezior tych jest siedem: Orto, Maggiore, Varese, Lugano, Como, Iseo i Garda. Położone między Piemontem a prowincją wenecką, graniczące ze Szwajcarją, stanowią te jeziora jeden z najważniejszych włoskich ośrodków turystycznych. Ośnieżone szczyty górskie, odzwierciadlające się w gładkich taflach jezior, urwiste, malownicze wybrzeża, roje maleńkich, prześlicznych wysepek, z których każda niemal jest czarownym ogrodem — stwarzają widok niezapomniany i jedyny w swoim rodzaju.

Lago Maggiore, drugie zkolei pod względem wielkości po jeziorze Como, ma niebylejakie wymiary: 65 klm. długości i 5 klm. szerokości. Rzymianie zwali Lago Maggiore Lalus Verbanus. Północne wybrzeże jeziora należy do Szwajcarji i jest naogół mniej atrakcyjne od włoskiej części.

Z miejscowości, położonych nad Lago Maggiore, największa i najbardziej znana jest Stresa. Jest to międzynarodowy ośrodek elegancji i luksusu, miejsce wypoczynkowe dla kosmpolitycznego światka, mającego dużo pieniędzy i szukającego za nie prawdziwego wykwintu i piękna przyrody. Wspaniałe, bardzo drogie hotele, eleganckie wille, piękne ogrody — oto co czarowna ta miejscowość dać może swym gościom. Jedną z największych atrakcji Stresy jest kolejka elektryczna na szczyt Mottarone (1,149 mtr. wysokości), skąd roztacza się niezrównany widok na cały łańcuch Alp.

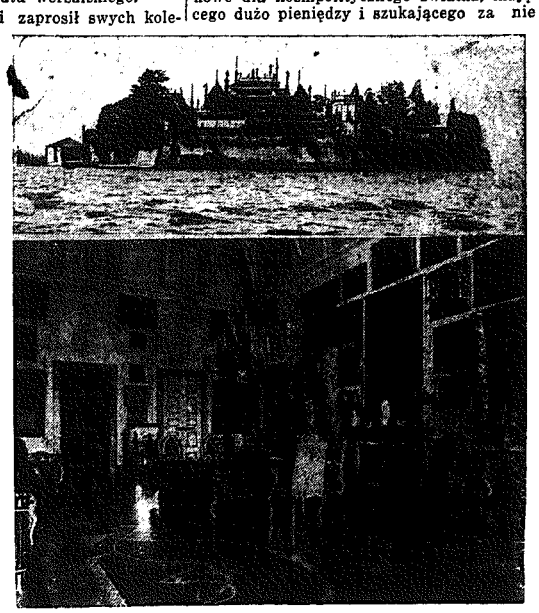

Miejsce doniosłych obrad.

Dnia 11-go b. m. rozpoczynają się na wyspie Isola Bella na Lago Maggiore konferencja francusko - włosko - angielska. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok wyspy oraz salę w pałacu Borromeo, w której odbywać się będą obrady.

Na Lago Maggiore znajdują się trzy wysepki t. zw. Wyspy Boromejskie: Isola Bella, Isola Madre i Isola Superiore. Najpiękniejsza z nich i najbardziej znana jest Isola Bella, na której spotkać się mają Mussolini, Laval i Simon. Cała wyspa pokryta jest wspaniałym ogrodem, pełnym palm i drzew cytrynowych, kamelji, szalji i krzewów lau rowych. Ta niebywała roślinność w połączeniu z niepokalanym błękitem nieba i jeziora, tworzy istotną symfonję barw. W gę stwie parku wznosi się pałac Boromeuszów, świetny zabytek sztuki włoskiej XVII-go stulecia, typowa magnacka siedziba włoska z tego okresu. Malowniczy taras piętrzy się nad skałami wybrzeża i sięga do błękitnych wód jeziora.

W pałacu tym, jak głosi tradycja, Napoleon obmyślał samotnie plan bitwy pod Marengo w przeddzień jej rozegrania. Dziś — rozgrywać się w nim będzie bitwa bezkrwa wa wprawdzie, ale niemniej doniosła dla losów świata: konferencja trzech.

Delegat Meksyku do Ligi Narodów.
Delegatem Meksyku do Ligi Narodów został Castillo de Nazuero, który był już przewodniczącym sesji Rady Ligi Narodów.

Program obrad

Stresa. — Ogłoszono tu następujący program pierwszego dnia konferencji w Stresie.

We środę wieczorem o godz. 22.30 przybywa z Paryża delegacja francuska z premjerem Flandinem i min. Lavalem na czele. Delegatom francuskim towarzyszy ambasador włoski w Paryżu hr. Pignatto di Custoza. Gości przywita na dworcu Mussolini w towarzystwie swoich współpracowników.

We czwartek rano o godz. 8.30 przybędzie do Stresy premjer angielski Mac Donald i min. Simon oraz towarzyszący im członkowie delegacji angielskiej. Wraz z gośćmi angielskimi przyjeżdża ambasador włoski w Londynie Grandi. Przybywających ministrów angielskich powita na dworcu Mussolini w towarzystwie swoich współpracowników.

O godz. 10.30 rano odbędzie się pierwsza konferencja trzech premjerów w pałacu Borromeo na Isola Bella, dokąd goście udadzą się motorówkami. O godz. 13 Mussolini podejmować będzie członków konferencji śniadaniem na Isola Bella. Rano przewidywana jest przejażdżka po jeziorze, poczem rozmowy znowu zostaną podjęte.

Wieczorem nie są przewidziane żadne oficjalne spotkania, ani rozmowy.

DELEGACJE DO STRESY.

Londyn. — Brytyjska delegacja na konferencję w Stresie wyjechała w środę z Londynu. Mac Donald i Simon zamierzali pierwotnie pojechać samolotem, ale wobec złej pogody zdecydowali się odbyć podróż wspólnie z innymi członkami delegacji.

Paryż. — Premjer Flandin i min. Laval wraz z całą delegacją francuską wyjechali do Stresy wczoraj o godz. 9.30.

MUSSOLINI PRZYBYŁ SAMOLOTEM DO STRESY.

Stresa. W środę o godz. 12 przybył Mussolini hydroplanem ponad Lago Maggiore. Aparat, błyszczący w słońcu, zatoczył koło nad wyspami Boromejskiemi, a później opadł na wodę koło Isola Bella. Do hydroplanu zbliżyła się natychmiast motorówka, która przewiozła Duce na wyspę. Pomimo utrzymania terminu przyjazdu Mussoliniego w tajemnicy, publiczność domyśliła się tego, widząc przemarsz organizacyj faszystowskich i silne kordony policyjne.

KONFERENCJA POTRWA DO KOŃCA B. TYGODNIA.

Londyn. — Jak „Times" donosi, ministrowie brytyjscy oczekują, że konferencja w Stresie, która rozpocznie się w czwartek, będzie trwała do końca tygodnia.

Mac Donald przypuszcza, że w drodze powrotnej będzie mógł użyć samolotu i przybędzie do Londynu na czas, by wysłuchać w poniedziałek po południu mowy kanclerza skarbu Chamberlaina w Izbie gmin.

Z królewskim przepychem

ODBYŁ SIĘ ŚLUB PREMJERA GOERINGA.

Berlin. — Od wczesnych godzin poranych śródmieście Berlina stoi pod znakiem uroczystości weselnych prezydenta ministrów Goeringa. Silne oddziały policji przeprowadziły na ulicach kordony, czuwając nad wzmożonym ruchem publiczności.

Budynek ratusza, w którym wyznaczona została ceremonja ślubu cywilnego, był już o godz. 11-ej całkowicie przygotowany do uroczystości. Schody, wiodące do ratusza, zasłano czarnym i czerwonym aksamitem i udekrowano kwiatami. Po obu stronach schodów ustawiły się poczty sztandarowe różnych organizacyj. U drzwi ratusza stoi 4 heroldów w malowniczych strojach średniowiecznych, ozdobionych herbami miasta Berlina.

Po godzinie 11-ej stały już na ulicach Berlina szpalery organizacyj hitlerowskich.

O godz. 11.30 opuścił Goering swój dom przy Placu Lipskim i pojechał przez ulicę Poczdamską na Bendlerstrasse, by p. Sonnemann zabrać z jej mieszkania. Wzdłuż całej drogi stały tłumy publiczności, wznoszącej często chóralne okrzyki: „Gratulujemy serdecznie!"

Kiedy Goering i p. Sonnemann wyszli z domu, nadleciały eskadry samolotów, tworząc nad domem piękny obraz, budzący entuzjazm tłumów.

Następnie młoda para udała się do kancelarji Rzeszy, by zabrać z sobą Führera. Samochód kanclerza, któremu towarzyszyli minister Kerrl i przywódca grupy Brückner, ruszył na czele orszaku weselnego przez gęste szpalery ulicami Wilhelmstrasse, Unter den Linden, Schlossplatz i Königsstrasse do ratusza.

Punktualnie o godzinie 12 posterunki wojskowe przed ratuszem sygnalizowały zbliżanie się kolumny samochodowej. Z ulicy Królewskiej rozległy się głośne okrzyki.

Przy dźwiękach pruskiego marsza oddał oddział policji państwowej i korpusu strzelców honory wojskowe. Szpalery szturmowców pozdrawiają po hitlerowsku.

Wśród burzy okrzyków wielotysięcznej publiczności, zalegającej plac dokoła, dachy i wypełniającej szczelnie okna do-

mów, wjechał najpierw wóz Hitlera, za nim inne gości weselnych.

Po powitaniu weszli Hitler, młoda para i orszak przez szpaler sztandarów po schodach do sali rady miejskiej. Narzeczeni zajęli miejsca przed stołem, za którym siedział najwyższy urzędnik stanu w Berlinie, burmistrz Sahm.

Komisarz dr. Lippart powitał Hitlera i narzeczonych.

Następnie w zwykły sposób dokonał burmistrz Sahm ceremonji ślubnej, odczytał zapowiedź i protokół i poprosił narzeczonych oraz świadków o podpisanie.

Następnie po przemówieniu p. Sahma Hitler uścisnął nowopoślubionym ręce i złożył serdeczne gratulacje, a po nim inni goście weselni składali im życzenia.

Gdy Hitler z państwem młodymi schodził po schodach, zerwała się przed ratuszem burza okrzyków i oklasków.

Po ceremonji ślubnej pokazali się Hitler, premjer Goering z żoną i minister Kerrl z innymi gośćmi w bramie ratusza, gdzie ich powitał wielotysięczny entuzjazm ludności a następnie szybko odjechali pomiędzy tysiącznemi szpalerami ludności

Jeszcze podczas ceremonji cywilnej odbywały się przed katedrą ostatnie przygotowania. Wejście w głównym portalu było przybrane bogato zielenią, schody zasłane dywanami o wzdłuż nich ustawiły się oznaki polowe osiemnastu grup berlińskich i brandenburskich, a dalej za niemi kilkaset chorągwi, sztandarów i błękitnych proporców związku sportowo-lotniczego.

Szeroki plac wypełniły dziesiątki tysięcy widzów. Przy dźwiękach fanfar, grających powitanie książęce, pp. Goeringowie odjechali do katedry. Przed katedrą premjer przeszedł najpierw przed frontem kompanji lotniczej i własnego pułku. Następnie według starego zwyczaju niemieckiego sam poprowadził oblubienicę do ołtarza.

Kościół przepełniony był publicznością. O godz. 14 przybył Hitler i zajął miejsce w pierwszej ławce. Kilka minut później weszła para narzeczonych przy dźwiękach preludjum organowego.

Następnie biskup Mueller wygłosił przemówienie ślubne, poczem dokonał ceremonji kościelnej. Po odmówieniu „Ojcze nasz" udzielił biskup młodej parze błogosławieństwa. Uroczystość kościelna zakończyła się odśpiewaniem Sanctus z mszy Bacha, poczem przy dźwiękach fantazji g-dur Bacha Hitler i państwo młodzi z orszakiem drużbów i drużek opuścili katedrę.

Szpaler utworzyło dziesięciu generałów z wzniesionemi szpadami.

Ceremonji kościelnej przysłuchiwały się dziesiątki tysięcy widzów przed kościołem z głośników. Przy dźwiękach marsza paradnego, hymnu niemieckiego i Horsta-Wessla pokazał się w bramie Goering z żoną. Państwo młodzi podziękowali za powitanie podniesieniem rąk, poczem zeszli ze schodów i udali się do samochodu otwartego, ozdobionego kwieciem. Hitler również wsiadł do samochodu i orszak ruszył ulicami wśród szpalerów wielotysięcznych tłumów.

O godz. 16 rozpoczęła się uczta weselna z udziałem 400 najwybitniejszych osobistości ze świata politycznego i artystycznego, która przeciągnęła się do późnych godzin.

Próba sił w Gdańsku

Obozowi Führera Hitlera i jego miejscowego pełnomocnika p. Forster'a powinęła się w wyborach gdańskich z 7-go b. m. noga. I to wcale dotkliwie. Tem dotkliwiej, im hucznie głoszono, że jeden Führer Adolf Hitler w Berlinie i jeden jego prorok, Gauleiter Albert Forster, w Gdańsku.

P. Forster i jego podwładny, jako zastępca Gauleiter'a w stronnictwie nacjonal-socjalistycznem, prezydent senatu p. Greiser muszą dzisiaj bardzo żałować niewczesnego postanowienia z 13 lutego r. b., zatwierdzonego w Volkstagu dn. 21 lutego r. b. by zarządzić nowe wybory, przed upływem okresu ustawodawczego, celem przeprowadzenia próby sił.

Wypadło to bowiem raczej żałośnie. W wyborach z 28 maja 1933 r. do Volkstagu zdobył obóz nacjonal-socjalistyczny 107,335 głosów, t. j. 52 proc. całości. W wyborach gminnych i powiatowych z 18 listopada 1934 r. powiodło mu się osiągnąć już 80 do 90 proc. głosów. A teraz w wyborach do Volkstagu z 7-go kwietnia r. b. znowu spadek wstecz, bo 139,043 głosów, czyli tylko 59 proc. całości. Szkoda było zachodu.

Tembardziej, że nad temi wyborami zaciężyły tak poważne zarzuty jawnego nacisku, odstraszania, gwałtu (były to pierwsze wybory do Volkstagu pod zarządem nacjonal-socjalistycznym u steru władzy), że taki wynik w r. 1935 wygląda raczej gorzej, niż wynik z r. 1933.

Bardzo dotkliwe dla obozu nacjonal-socjalistycznego w Gdańsku jest nieuzyskanie nawet dwu trzecich, t. j. przynajmniej 67 proc. Właściwie p. Albert Forster, zachęcony niedawnemi wynikami gminnemi i powiatowemi, krążył nadziejami koło 90 proc. tak, jak obecnie w Rzeszy. Ale dwie trzecie, czyli 66,7 proc. trzeba mieć w Volkstagu, w myśl art. 49 konstytucji gdańskiej, dla samego wszczęcia jej zmiany, uzależnionej jeszcze następnie od zgody Rady Ligi.

Konstytucja zaś W. M. Gdańska z roku 1921-22 jest solą w oku obozu nacjonal-socjalistycznego. Nie jest ona bowiem przykrojona na miarę Gleichschaltung. Przedewszystkiem zaś w drodze zmiany konstytucji możnaby stwarzać odskocznię dla przewrotu w dziedzinie międzynarodowej stanowiska Wolnego Miasta Gdańska w duchu nowej rzeczywistości roku 1935.

To wszystko zaś jeszcze pół biedy.

Najgorszą klęską dla nacjonal-socjalizmu wogóle, nietylko gdańskiego, jest to, że w osiągnięcie tak nikłego wyniku uwikłano bezpośrednio szczyty nacjonal socjalizmu Rzeszy. Więc po to, nie mówiąc już o gwiazdach drugiej wielkości, jak np. Rust, Streicher i Bürckel, zjechała do Gdańska na zebrania przedwyborcze wielka trójka Goering-Goebbels-Hess, żeby powiększyć o kilka procent liczbę głosów, nie osiągając nawet dwuch trzecich głosów? Kto w Gdańsku wojuje Rzeszą, w tak jaskrawy sposób, jak bezpośredni udział jej ministrów w robocie wyborczej, przenosi niepowodzenie z Gdańska na Rzeszę i z Gauleitera Forstera na Führera Hitlera.

Gdyby z tej porażki obozu nacjonal-socjalistycznego w Gdańsku, która powinna trochę ochłodzić rozpalone głowy, nie skorzystano, gdzie należy dla przywrócenia ładu prawnego w Wolnem Mieście, byłoby to opieszałością nie do darowania.

TELEGRAMY

STANOWISKO FRANCJI. NA KONFERENCJI W STRESIE.

Paryż. — Rada ministrów ustaliła stanowisko Francji na konferencji w Stresie oraz zaaprobowała tekst memorandum francuskiego i projekt rezolucji, który złożony będzie Radzie Ligi Narodów w zakończeniu dyskusji nad jednostronną inicjatywą Niemiec.

Oba te teksty będą mogły ulec zmianie w toku konferencji w Stresie, ponieważ Francja pragnie, aby projekt rezolucji stał się wspólnym projektem Francji, Anglji i Włoch. Poza tem rada ministrów ustaliło formułę paktu naddunajskiego, wprowadzającą definicję i niemieszaniu się w sprawwy wewnętrzne.

SPISKOWCY KOREAŃSCY CHCIELI ZAMORDOWAĆ CESARZA MANDŻURJI?

Tokio. — Policja japońska przytrzymała pobliżu pałacu Okassaki, w którym zamieszkał cesarz Mandżurji, trzech Koreańczyków, przy których znaleziono rewolwery i sztylety.

Dochodzenia wykazały, iż byli oni członkami rewolucyjnej organizacji koreańskiej, zwalczanej usilnie przez władze japońskie i mandżurskie. Istnieje poważne podejrzenie, iż osobnicy ci zamierzali wykonać zamach na cesarza Mandżurji.

PRZED ZNIESIENIEM STANU WOJENNEGO W HISZPANJI.

Madryt. — Z okazji piątej rocznicy zaprowadzenia w Hiszpanji republiki, przypadającej 14 kwietnia, rząd hiszpański postanowił znieść w całym kraju stan wojenny. Jego miejsce zastąpi zwykły stan alarmowy, przy którym władza wykonawcza spoczywa w rękach czynników cywilnych.

Zakończenie śledztwa

w sprawie mordu w Marsylji.

Paryż. — Marsylski sędzia śledczy zakończył już dochodzenie w sprawie zamachu na króla jugosłowiańskiego, Aleksandra i akta przesłał pod silną eskortą do Aix-en-Provence. Akta procesowe strzeżone są nieustannie w dzień i w nocy przez 3-ch specjalnych agentów, nie licząc posterunkowego mundurowego.

Obrońca trzech oskarżonych Chorwatów, Desbons, zażądał od prokuratora generalnego, aby postarał się o dostarczenie do dowodów rzeczowych procesu wszystkich rewolwerów, z których w krytycznej chwili strzelano podczas zamachu. Obrońca jest zdania, że minister Barthou padł od kuli agenta policyjnego, a nie królobójcy. Ponadto większość rannych kobiet i dzieci postrzelona została jego zdaniem przez policję.

CHARAKTERYSTYCZNA NOMINACJA.

Berlin. — B. pruski minister sprawiedliwości Kerrl, obecnie zaś minister bez teki w rządzie Rzeszy, mianowany został przez kancierza Hitlera kierownikiem urzędu do spraw przydziału ziemi instytucjom prawa publicznego.

Nominacja ta jest szczególnie charakterystyczna z uwagi na przypuszczalne zapotrzebowanie skarbu wojskowego na budowę koszar, lotnisk i placów ćwiczeń.

TANKI w VERDUN.

Paryż. — 51-szy bataljon tanków, stacjonowany od czasu wojny w garnizonie w Bourges, został przeniesiony na stałe do Verdun. Zarządzenie to prawdopodobnie stoi w związku z ostatniemi translokacjami wojskowemi, zapowiedzianemi przez rząd, a mającemi na celu obsadzenie odpowiedniemi siłami pasa fortyfikacji na północno-wschodniej granicy Francji.

LITEWSKI BALON PRÓBNY.

Kowno. — Pismo „Sekmadjenis" donosi, jakoby Polska wkrótce miała zamiar wystąpić z wnioskiem otwarcia bezpośredniej komunikacji pomiędzy Kownem i Wilnem, ażeby w ten sposób dać możność obywatelom litewskim wyjazdu do Europy zachodniej, gdyż Niemcy, jak wiadomo, nie udzielają obecnie Litwinom wiz wjazdowych ani tranzytowych.

Wiadomość „Sekmadjenis" należy traktować jako balonik próbny litewskich sfer rządowych.

BRYGIDA HELM MUSI ODBYĆ KARĘ WIĘZIENIA.

Berlin. — Znana aktorka filmowa Brygida Helm została, jak wiadomo, skazana 2 miesiące bezwzględnego aresztu za przejechanie autem i pozostawienie bez opieki pewnej kobiety. Aktorka apelowała, jednak Senat Karny Trybunału Rzeszy wyrok zatwierdził i Brygida Helm będzie musiała odbyć karę więzienia.

OLBRZYMIA AFERA FINANSOWA W BELGJI.

Paryż. — Prasa donosi z Brukseli: Wydział finansowy w brukselskim urzędzie prokuratorskim sprawdzając bilans kasy hipotecznej, powziął wątpliwość co do szeregu punktów bilansu.

Zarządzono śledztwo w siedzibie kasy hipotecznej i stwierdzono brak wielu dokumentów pierwszorzędnej wagi.

Dokładne badania ujawniły, iż kasa hipoteczna udzielała wygórowanych pożyczek.

Stwierdzono również, że wiele pozycyj po stronie dochodowej było fałszywych.

Władze prokuratorskie poleciły aresztowanie dyrektora kasy. Jak się okazało, upadłość kasy sięga 20 miljonów franków.

Kombatanci francuscy demonstrują

PRZECIW „REWIZJONISTYCZNYM" MAPOM.

Paryż. — Oficjalne biuro kolei niemieckiej zainstalowane na Avenue de l'Opera, jednej z najruchliwszych ulic Paryża, wystawiło przed kilku dniami w witrynie dużą mapę Rzeszy niemieckiej, której granice obejmują t. zw. „Korytarz pomorski", Gdańsk oraz Alzację i Lotaryngję.

Wywołało to wśród publiczności oburzenie, wyrazem którego było zjawienie się przed biurem licznej grupy inwalidów wojennych i b. kombatantów, którzy wyrazili energiczny protest przeciwko umieszczeniu w witrynie wspomnianej mapy.

Wobec groźnej postawy manifestantów dyrekcja biura usunęła mąję z witryny, tłumacząc się, iż nie miała bynajmniej zamiaru czynić z tego manifestacji politycznej, gdyż chodziło o reprodukcję starej mapy, wziętej ze średniowiecznego atlasu(?).

Po wyjaśnieniu przez dyrektora biura, manifestanci, do których przyłączyła się licznie publiczność, ustąpili. Biuro pozostaje jednakże pod ochroną oddziału policji, w obawie przed nową demonstracją.

IWONICZ

ze swemi niezastąpionemi i niezrównanemi w dobroci wodami

szczawo-jodo-bromowemi

znany jest **od 1630 r.**

Przecudny ten zakątek zdrojowo-klimatyczny roztacza niewysłowiony urok przyrody Beskidów wschodnich.

Niewyczerpane bogactwo wód leczniczych, znakomite warunki klimatyczne sprawiły, że to urocze zdrojowisko zasłynęło w kraju i zagranicą.

Największą zaletą Iwonicza pomimo nadzwyczaj licznej frekwencji, jest zachowanie wszystkich walorów letniska, dostarczającego kuracjuszom prawdziwej swobody i wypoczynku.

REKORD SKOKU ZE SPADOCHRONEM.

Ryga. — Według doniesień z Moskwy, mistrz sowiecki w skoku ze spadochronem, Zabielin, ustalił nowy rekord, skacząc w nocy z wysokości 4.500 mtr. Zabielin 3.600 metrów przebył, nie otwierając spadochronu. Skok trwał ogółem 66.5.

Wpada w letarg

wpatrując się w brylant pierścienia.

Londyn. — O niezwykłych przeżyciach lekarza londyńskiego dr. Tyndala donoszą kroniki tutejsze. Lekarz ów stwierdził, że patrząc w brylant swego pierścienia wpada w letarg z objawami śmierci.

Już 9 razy z rzędu złożono jego ciało do trumny, lekarz jednakże za każdym razem wstawał zdrów.

Ostatnio zapadł on w taki letarg podczas przedstawienia teatralnego. Lekarze stwierdzili, że serce jego nie funkcjonuje. Tym razem sądzono, że dr. Tyndal umarł już naprawdę.

Cztery i pół dnia przeleżał on w trumnie i wstał z niej zupełnie zdrów.

Dr. Tyndal nosi stale przy sobie list, w którym prosi, aby na wypadek jego letargicznej śmierci nie składano jego zwłok do grobu, gdyż śmierć jego jest pozorna.

CHOROBA KS. KARDYNAŁA-PRYMASA POLSKI.

Poznań. — Ks. Kardynał Prymas August Hlond jest od dwóch tygodni obłożnie chory. Ostatnio po chwilowej poprawie zaznaczyła się w stanie jego zdrowia mała komplikacja, która nie pozwala mu opuszczać łóżka.

AMBASADOR LAROCHE ODZNACZONY ORDEREM „ORŁA BIAŁEGO".

Warszawa. — W środę o godz. 13-ej przyjął p. Prezydent R. P. na pożegnalnej audjencji ambasadora Francji p. Laroche, któremu wręczył insygnja orderu „Orła Białego".

P. Prezydent R. P. ofiarował następnie ambasadorowi Laroche swą fotografję z własnoręczną dedykacją.

Po audjencji p. Prezydent R. P. i pani Mościcka podejmowali na zamku p. ambasadora Laroche i jego małżonkę śniadaniem. W śniadaniu wzięli m. in. udział p. ministrowie, członkowie ambasady oraz wyżsi urzędnicy min. spraw zagranicznych.

Subskrypcja

Pożyczki Inwestycyjnej

rozpoczęta w dniu wczorajszym.

Warszawa. — W pierwszym dniu subskrypcji 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej dokonali subskrypcji p. prezes Rady ministrów, pp. ministrowie, p. prezes N. I. K., pp. wiceministrowie oraz szereg wyższych urzędników władz centralnych.

Warszawa. — Jeszcze przed terminem rozpoczęcia subskrypcji pożyczki inwestycyjnej, czyli przed dniem 10 b. m., szereg instytucyj oraz osób zgłosił swój udział w pożyczce. I tak, przed oficjalnym terminem rozpoczęcia subskrypcji zasubskrybowali:

Bank Polski — w gotówce — 5 miljonów zł., B. G. K. — w gotówce — 2 i pół milj. zł., Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego (jako organizacja) 10 tys. zł. w gotówce, Zrzeszenie Pracowników B. G. K. w gotówce 10 tys. zł., Komunalna Kasa Oszczędności m. st. Warszawy — w gotówce — 500 tys. zł., Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Warsz. — łącznie z wpłatą obligacjami Pożyczki Narodowej — 250 tys. zł., pracownicy „Polskiego Radja" — łącznie z Pożyczką Narodową — ok. 200 tys. zł. p. August Minkowski — 70 tys. zł. (łączna kwota z obligacjami Pożyczki Narodowej), p. Kiślańska — jednorazowo gotówką—1.000 złotych.

W MODLINIE SPUSZCZONO NA WODĘ PIERWSZY POLSKI TRAWLER.

Warszawa. — W stoczni modlińskiej odbyła się 10 kwietnia uroczystość spuszczenia na wodę wybudowanego dla marynarki wojennej trawlera „Czajka" (okręt do wyławiania min.)

„Czajka" jest ostatniem słowem techniki w zakresie budownictwa okrętowego, wyposażona jest w dwa motory spalinowe, liczy 187 tonn wyporności, 42 i pół metra długości, 5 i pół metra szerokości oraz 1,7 mtr. zanurzenia. Podkreślić należy, że budowa okrętu wykonana została całkowicie niemal w kraju.

PĘKŁ KOMIN PRZEZ PIĘĆ PIĘTER.

Warszawa. — Przy ul. Złotej 46 wskutek nadmiernego napalenia w piecu w piekarni, gdzie odbywał się wypiek macy, popękały ściany z przewodem kominowym od partetu do piątego piętra.

Wskutek tego w domu powstało kilka pożarów. Straż ogniowa gasiła ogień przez 9 godzin. Piekarnię opieczętowano.

Wyrok w procesie

O ZABÓJSTWO „Z LITOŚCI".

Warszawa. — Sprawa „zabójstwa z litości" była szeroko komentowana, nietylko na łamach prasy ale i w dyskusjach publicznych, w związku z procesem Aleksandra Woickiego, który zastrzelił Marję Łobodowską, tłomacząc swój czyn tem, iż chciał ją uchronić od grożącego jej obłędu.

Przez przeszło 5 godzin sąd wysłuchiwał wyjaśnień oskarżonego.

W toku wyjaśnień padają ku oskarżonemu pytania sądu, stron i biegłych. Dążą one do ustalenia odczuć podsądnego w momencie strzałów.

Adw. Dmowski: Czy strzelając oskarżony działał dlatego, iż rozumiał, że choroba jest nieuleczalna, czy też pod wpływem próśb chorej?

— Działałem z obydwóch pobudek.

Dr. Łuniewski: Dlaczego oskarżony bał się domu zdrowia dla Łobodowskiej?

— Bo wiedziałem, że tam będzie już obłęd.

— Więc według pana chorych psychicznie powinno się z reguły wystrzelać?

— Ja nie mówię o regule. Mówię o danym wypadku. Co innego jeżeli choroba spotyka człowieka, który na nią zasłużył. Łobodowska była dobrym, zacnym człowiekiem. Nie jej było winą, że chorowała tak strasznie.

Po złożeniu przez oskarżonego wyjaśnień sąd przystąpił do zbadania świadków.

Pierwszy zeznaje świadek Oskar Wojnowski. Postawny, o bujnej, nieco siwizną przyprószonej czuprynie, z trudem wyraża się po polsku. Zapytany o wyznanie, oświadcza, że wyznaje braminizm.

Wojnowski opowiada, iż na jesieni 1934 roku zgłosiła się do niego Łobodowska. Była zapłakana, w pierwszych zaraz słowach prosiła o danie jej trucizny... Wojnowski uspokoił ją, aczkolwiek stwierdził, iż choroba jej była nieuleczalna. Była to choroba mózgowa. Membrama mózgowa nie kontaktowała z odpowiedniemi narządami.

Dr. Łuniewski: Co pan nazywa membramą mózgu?

— Ja wiem, że wyrażam się może niezbyt fachowo po lekarsku. Są to moje własne określenia.

— Ale może świadek wyjaśni?

— Proszę sądu, trudnoby mi to było po polsku. Czy mogę po niemiecku?

I oto po zezwoleniu przez przewodniczącego wywiązuje się rozmowa w języku niemieckim między reprezentantem fachowej medycyny dr. Łuniewskim a świadkiem.

Po zakończeniu tej dyskusji — przewodniczący prosi dr. Łuniewskiego o przetłomaczenie jej przebiegu na polski. Dr. Łuniewski tłomaczy ją, i w końcu konkluduje:

— Są to tego rodzaju poglądy na medycynę, których ja zupełnie nie rozumiem.

W toku dalszego badania — św. Wojnowski wyjaśnia, iż aczkolwiek uważał stan chorej za beznadziejny — tego jednak nie wyjawił.

Dr. Łuniewski: Świadek powiedział, iż chora w pierwszych słowach prosiła o truciznę — więc nosiła się z myślą samobójstwa?

— Tak jest.

— I jak pan na to zareagował?

— Starałem się ją uspokoić. Mam wpływ psychiczny na chorych.

— I tylko w ten sposób. A kto byłby odpowiedzialny, gdyby chora popełniła samobójstwo. Bo etyka lekarska mówi, że w takim wypadku odpowiedzialność spada na lekarza.

— Cóż innego można zrobić. Zresztą co robić, jeżeli chory nie może znaleźć ratunku u lekarza i też popełnia samobójstwo...

Na tem zakończyło się zeznanie świadka Wojnowskiego. Głęboki ukłon w stronę sędziów, i powolnym krokiem opuszcza on salę. Dyskusja skończona.

Do późnego wieczora trwały następne zeznania pozostałych świadków. Dotyczą one faktów już dokładnie oświetlonych w tak długich i wyczerpujących wyjaśnieniach oskarżonego.

Biegli psychjatrzy, wysłuchawszy przewodu sądowego, jak również po zbadaniu oskarżonego, wydali opinję o podsądnym. Określają go oni jako człowieka o ograniczonym światopoglądzie, wybitnie mało sugestywnym i uczuciowym.

W drugim dniu procesu zabrał głos prokurator Marcinkowski. Na wstępie analizuje oskarżyciel fakt — dlaczego oskarżony zajął się chorą Łobodowską. Nie żądała ona tego. Tak jak i nie żądała, aby Woicki pozbawił ją życia. A zresztą, gdyby nawet Łobodowska wyraziła pragnienie samobójstwa, to Woicki musiał wiedzieć, że to są majaczenia chorego mózgu, nie odpowiada ona za siebie, a więc wykonanie tej „prośby" nie podpadałoby pod art. 227 k. k.

Oskarżyciel, opierając się na przewodzie sądowym, dochodzi do wniosku, że u Łobodowskiej nie było chęci pozbawienia się życie. Jeżeli czasem tak mówiła, to były to bredzenia chorej duszy.

Woickiego pozatem nie łączył z chorą stosunek uczuciowy. Był dalekim krewnym, w stopniu, w którym więź rodzinna nie przejawia się zbyt mocno. Woickiego łączył z Łobodowską stosunek intelektualny. Zbliżała go ciekawość jej psychiki. W wyniku tego zainteresowania czysto refleksyjnego — Woicki dochodzi do wniosku, że niema innego wyjścia, jak tylko pozbawienie Łobodowskiej życia.

Jakiem prawem, zapytuje się prokurator, działał oskarżony. Jakiem prawem z tak lekkiem sercem przeszedł do porządku dziennego nad życiem człowieka, nad uczuciami najbliższej rodziny?

Gdyby strzału nie było — mogła Łobodowska żyć długo. Mogła żyć, jako psychicznie chora, ale mógł nawet stan jej uledz poprawie, a może nawet dzięki jakimś nowym wynalazkom odzyskałaby całkowicie zdrowie. W każdym razie żyłaby.

Mimo wszystko, prokurator uważa, że Woicki działał w stanie wzruszenia. Wzruszenie to wypływało ze współczucia, jakie niewątpliwie miał dla chorej, którą lubił.

Prośbą o wyrok proporcjonalny do szkody wyrządzonej, zakończył oskarżyciel swe przemówienie.

Po krótkiej przerwie zabrał głos obrońca podsądnego, adw. E. Dmowski.

Obrońca jest zdania, iż Woickiego łączyło z Łobodowską uczucie braterskie. Pociągała go do siebie ta młoda dziewczyna, swą inteligencją i sercem.

Wbrew opinji biegłych — mówca jest zdania, iż oskarżony jest człowiekiem wrażliwym. Takim, o którym się mówi popularnie, „że ma dobre serce". Woicki zabił Łobodowską, spełniając jej rzeczywistą prośbę. Nawet biegli ustalili, że mógł on tak zrozumieć powiedzenia Łobodowskiej. W dłuższej analizie prawniczej obrońca dochodzi do wniosku, że w sprawie ma zastosowanie art. 227 k. k. (zabójstwo na żądanie i pod wpływem współczucia).

W czasie przemówienia obrońcy Woicki, który cały czas zachowywał się rzeczywiście z oschłością, wykazuje wzruszenie, zakrywa twarz i płacze. W ostatniem słowie Woicki, bijąc ręką w barjerę ławy oskarżonych, woła:

„Ja mam serce, ale nie potrafię tego wykazać!".

Po naradzie, która trwała przeszło godzinę, sąd ogłosił wyrok, w którym uznał Woickiego winnym zabójstwa pod wpływem wzruszenia i skazał go na 2 lata więzienia. Sąd w uzasadnieniu podkreślił, że nie daje wiary oskarżonemu, jakoby zabójstwo popełnił na żądanie zmarłej, tembardziej, że nie mogła ona kierować swojemi czynami i postępowaniem. Sąd uznał, że mimo to powodem czynu Woickiego była litość i współczucie dla zmarłej, jednak Woicki wszystko ujął subjektywnie. Prokurator po ogłoszeniu wyroku zażądał osadzenia Woickiego w areszcie prewencyjnym, względnie zastosowania kaucji. Sąd jednak postanowił pozostawić nadal Woickiego na wolnej stopie pod dozorem policji.

WRAŻENIA i UWAGI.

BLIŻEJ BOGA.

Cisza klasztorna — odosobnienie — rozmyślanie. Wejrzenie w siebie aż do dna duszy.

Kaplica, msza święta, nauka o miłości Jezusa. Przypomnienie o Jego bezgranicznem poświęceniu i całkowitem oddaniu się dla ludzkości Syna Człowieczego. Zapewnienie o Jego niewysłowionej miłości i zawsze i wszędzie gotowości do przebaczenia i oczyszczenia z najcięższych przewinień, z grzechów, złości i przewrotności ludzkiej.

Oto ukojenie — cisza wewnętrzna — spokój duszy, ulga w całem jestestwie — bo człowiek grzeszny zdołał się podnieść w sobie, — bo zbliżył się do Boga.

Oto szczery nastrój, oto niewysłowione zadowolenie z odbytych rekolekcyj zamkniętych i otrzymanego odpustu jubileuszowego.

Pobyt mój, który wraz z wielu paniami trwał zaledwie kilka dni w Domu rekolekcyjnym przy ul. św. Barbary Nr. 13, prowadzonym przez Wielebne i z całem oddaniem poświęcające się rekolektantkom Siostry Szarytki, był dla nas tak przemiły i wygodny, że gorąco pragnęłabym, aby jak największa ilość osób korzystała z tak pożytecznie prowadzonych rekolekcyj.

Ewa Z-ka.

W jutrzejszym „Gońcu" zamieścimy pełną tabelę loterii państw.

KRONIKA

Częstochowa 12 Kwietnia Piątek

Dziś — Juljusza pap.
Jutro — Hermenegilda m.
Wschód słońca o godz. 4,58
Zachód „ „ 18,33
Kalendarzyk historyczny:
Kupno Malborga za 476.000 zł. pol. od Krzyżaków 1447.

— Kontrola kuratorjów szkolnych nad szkołami prywatnemi. Ministerstwo oświaty wyjaśnia, że gospodarka finansowa wszystkich prywatnych szkół zawodowych które w jakiejkolwiek formie otrzymują pomoc od państwa, podlega pod względem merytorycznym i formalnym — kontroli odpowiednich kuratorjów szkolnych.

— Dotąd istnieje 5 stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej. Ogłoszono wykaz instytucyj, które na mocy uchwał Rady ministrów otrzymały prawa stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej. Przywilej taki przyznano dotąd tylko 5 instytucjom, a mianowicie: „Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi", „Zw. Straży pożarnej", „Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej", „Tow. popierania budowy szkół powszechnych" i „Tow. Przyjaciół Młodzieży akad."

— Strajk w papierni trwa. Strajk okupacyjny w fabryce papieru trwa w dalszym ciągu. Dziś upływa miesiąc od chwili podjęcia przez 109 robotników papierni strajku, połączonego z nieopuszczaniem budynków fabrycznych. Sprawa likwidacji strajku utkwiła narazie na martwym punkcie.

— Badanie lekarskie kandydatów do służby państwowej. Ministerstwa wydały okólnik w sprawie badania lekarskiego kandydatów do służby państwowej. Zgodnie z art. 6 ustawy o państwowej służbie cywilnej, wszyscy kandydaci muszą być poddani badaniom przez lekarzy urzędowych. Ustalenie stanu zdrowia kandydatów może mieć bowiem decydujący wpływ na określenie zdolności do pracy w czasie służby państwowej. Badanie wstępujących do służby odbywać się ma przed doręczeniem pism nominujących.

— Pociągi numerowane na święta. 13-go b.m. we wszystkich kasach kolejowych i biurach podróży rozpocznie się przedsprzedaż biletów wraz z kuponami gwarantującemi miejsca w pociągach. Kupony te będą wydawane w miarę posiadanych miejsc. O ile więc zabraknie miejsc na jeden pociąg, kupony wydawane będą na następny. Poza wagonami o ustalonych miejscach, w każdym pociągu będą wagony, do których dostęp będzie z biletami bez kuponów.

Jak wypełniać

deklaracje Ubezpieczalni Społecznej.

Szereg osób, zatrudnionych jednocześnie w dwuch przedsiębiorstwach, otrzymało do wypełnienia po 2 egzemplarze deklaracyj na wyrobienie stałej legitymacji Ubezpieczalni Społecznej, mianowicie po 1-nym egzemplarzu w każdem z miejsc zatrudnienia. W związku z tem powstały wątpliwości, czy wypełniać należy jedną deklarację, czy też dwie i czy w takim wypadku ubezpieczony otrzymywałby dwie legitymacje.

W tego rodzaju wypadkach wypełniać należy obie deklaracje i przesyłać je łącznie do Ubezpięczalni Społecznej. W wypadkach, gdy ubezpieczony posiada dwie legitymacje tymczasowe, lub dwie dawne legitymacje b. Kasy Chorych, należy je również obie załączyć.

W każdym razie każdy z ubezpieczonych otrzyma tylko 1-ną legitymację stałą Ubezpieczalni Społecznej, która ważna będzie na terenie całego kraju.

Powstały również wątpliwości, czy osoby, których łączny zarobek w dwuch przedsiębiorstwach przekracza 725 zł. miesięcznie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby. Sprawa ta rozstrzygnięta zostanie przez ministerstwo opieki społecznej w najbliższych dniach.

— Ruch pocztowy dzienników i czasopism. Według ostatnich danych statystycznych, w styczniu r. b. wysłano z Warszawy 3.415 tys. egzemplarzy dzienników i czasopism z Krakowa 2.902 tys., z Poznania 1.995 tys., ze Lwowa 1.699 tys., z Wilna 846 tys., z Torunia 541 tys., z Łodzi 442 tys., z Katowic 422 tys. egzemplarzy.

„Poczta a publiczność"

Interesujący odczyt delegata Okr. Dyr. z Krakowa i dyskusja. — Częstochowa uzyska trzy nowe oddziały pocztowe.

W ub. środę wieczorem delegat Okr. Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, p. referendarz Marjan Jędral, który przybył na doszkolenie personelu częst. poczty, wygłosił w sali Magistratu publiczny odczyt n. t. „Poczta a publiczność".

O zainteresowaniu odczytem, którego inicjatywę urządzenia uważać należy za nader szczęśliwą dla obopólnych interesów poczty i sfer gospodarczych społeczeństwa, świadczyła zapełniona niemal doszczętnie sala. Witając przybyłych przedstawicieli władz, organizacyj i gości, zgromadzenie zagaił naczelnik miejscowego Urzędu Pocztowego p. Cellary, poczem zabrał głos p. inspektor Jędral. Prelegent w dłuższym, doskonale opracowanym referacie, dając na wstępie rys historyczny powstania i rozwoju poczty od czasów starożytnych poprzez średniowiecze do dni dzisiejszych, omówił w dalszym ciągu organizację poczty polskiej oraz wprowadzone ostatnio inowacje dla usprawnienia obsługi publiczności. Wymienić tu należy: przekazy rozrachunkowe, dzięki którym abonent dzienników i czasopism może zupełnie bezpłatnie przesyłać administracjom pism należność za prenumeratę do jednorazowej wysokości 15 zł., drobną opłatę bowiem uiszcza odbiorca; wprowadzenie korespondencji i przesyłek zwykłych za zwrotnym dowodem doręczenia, co pociąga tylko minimalną opłatę dodatkową; podwyższenie przyjmowanej wagi paczek żywnościowych z 10 do 20 kg.; podwyższenie sumy zleceń inkasowych z 50 zł. na 2,000 zł., zgodnie z życzeniem organizacyj gospodarczych; wprowadzenie poczty peronowej na większych stacjach i poczty hotelowej tudzież pośrednictw pocztowych w większych lokalach użyteczności publicznej i t. d., wreszcie poczty lotniczej, która za niską dopłatą nprz. 10 gr. w kraju, a 20 gr. w obrocie zagranicznym przewozi korespondencję i przesyłki w czasie kilkakrotnie krótszym. Podkreślając komercjalizację przedsiębiorstwa poczty, telegrafu i telefonu, prelegent stwierdził w zakończeniu, że w ciągu 16 lat istnienia poczta polska z początkowo szczupłego zakresu działalności przekształciła się obecnie w wielkie przedsiębiorstwo bankowo-handlowe. — Oto główne punkty, które w odczycie swoim wyczerpująco rozwinął p. inspektor Jędral. Odczyt nagrodzony został oklaskami.

W otwartej przez p. naczelnika Cellarego dyskusji zabrał głos p. Cz. Nowicki, poruszając w działalności poczty szereg niedomagań natury ogólnej i lokalnej, a więc przedewszystkiem, że niektóre usługi poczty są zbyt drogie, jak np. polecenie listu zagranicznego. Dziwnie się też przedstawia sprawa przerachowań walutowych w obrocie z zagranicą, skutkiem czego np. depesza listowa z 25 słów kosztuje do Ameryki 18 zł., podczas gdy koszt tej samej depeszy z Ameryki wynosi niespełna 11 zł., podobnie jak i obecnie wysyłane według zatwierdzonych wzorów depesze świąteczne do Ameryki kosztują u nas po 9 zł., te same depesze z Ameryki — liczone są tam po dolarze. Z lokalnych bolączek mówca poruszył sprawę trudności nabycia znaczków pocztowych w sklepach, których właściciele przy zbyt niskiej prowizji 1 proc. i konieczności prowadzenia ksiąg specjalnych poprostu nie chcą trudzić się

sprzedażą znaczków, skutkiem czego odczuwać się daje nawet ich brak podczas większych zjazdów pątniczych pod Jasną Górą. Utrudniony jest także dostęp do skrytek pocztowych wskutek zamknięcia poczty w godzinach obiadowych. — Wyjaśnienia domaga się ponadto sprawa dezynfekcji telefonów. Wreszcie, jako postulat, mówca podkreślił konieczność uruchomienia oddziału poczty w południowej dzielnicy Podjasnogórza, gdzie koncentruje się cały ruch pątniczy.

Następnie p. Blachnicki, wyraziwszy zastrzeżenia co do procedury przy zatrzymywaniu na poczcie podejrzanych monet do skontrolowania, zgłosił dezyderat o przesunięcie siedziby oddziału pocztowego w Rakowie bliżej dzielnicy Ost. Grosza, a więc do punktu środkowego pomiędzy temi dzielnicami miasta.

W odpowiedzi p. insp. Jędral wyjaśnił, iż niektóre z poruszonych spraw należą do kompetencji ministerstwa poczt i telegrafów, inne — do dyrekcji okr., lokalne mogą być rozstrzygnięte na miejscu, jeszcze inne zaś mogłyby być rozpatrywane tylko w ramach międzynarodowej konwencji pocztowej, jak np. sprawa przewalutowania opłat za depesze w obrocie zagranicznym, co jest rzeczą skomplikowaną. Dezyderaty jednak w tym kierunku mogą posłużyć ministerstwu, jako materjał dla delegata na obrady konwencji międzynarodowej. Natomiast nie można uważać, aby opłaty za polecenie listów zagranicznych były wygórowane, ponieważ wymaga to skomplikowanej manipulacji. Co do trudności ze sprzedażą znaczków przez sklepy, to sprawa jest b. ważna przedewszystkiem dla poczty. Po konferencjach w Izbach Przem.-Handl. są też już zgłoszone w ministerstwie wnioski o podwyższenie prowizji wzgl. o skasowanie ksiąg sprzedaży, niewątpliwie więc sprawa zostanie pomyślnie rozstrzygnięta. Kwestją udostępnienia przez cały dzień bez przerwy skrytek pocztowych zajmowała się już specjalna komisja, niezawodnie więc i ta trudność, wynikająca z warunków czysto lokalowych, da się usunąć. Co do nowego oddziału poczty, to jest już projekt uruchomienia t .zw. kiosku pocztowego pod Jasną Górą właśnie w dzielnicy południowej. Również zanotować należy obecnie dezyderat o przesunięcie oddziału poczty bliżej dzielnicy Ost. Grosza. W zakończeniu p. insp. Jędral poinformował zebranych, że istnieją specjalnie ustanowieni akwizytorzy pocztowi, do których należy niezwłocznie zgłaszać wszystkie zażalenia, poczta bowiem musi być w stałym kontakcie z publicznością, dla najsprawniejszego jej obsłużenia.

Następnie naczelnik miejscowego Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego p. Bogasz wyjaśnił, że przymusem odkażania słuchawek telefonów objęte są tylko aparaty zbiorowe i publiczne, przyczem dezynfekcję może każdy sam przeprowadzić we własnym zakresie, natomiast żadne przedsiębiorstwo nie ma prawa wywierać jakiejkolwiek presji w tym kierunku. Sprawa ta omawiana już była na konferencji u p. starosty.

W zakończeniu p. nacz. Cellary poinformował zebranych, że w roku bieżącym uruchomione będą trzy nowe oddziały pocztowe, a to wspomniany już oddział pod Jasną Górą, na Stradomiu oraz w St. Rynku, poczem, udzieliwszy jeszcze dodatkowych wyjaśnień w sprawie sprzedaży znaczków, doręczania przesyłek i t. d., na tem zamknął zebranie, dziękując obecnym za liczne przybycie.

Zaznaczyć należy, że tenże odczyt wygłosił p. insp. Jędral wczoraj o godz. 16 min. 30 w I Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza dla młodzieży starszych klas miejscowych szkół średnich. (—j.)

Z Sądu Okręgowego

Zawiła sprawa z wekslem.

Przed kilkoma laty Adam Siemiątkowski pożyczył Janowi i Marji małżonkom Konopkom sumę 800 zł. z tem, że odbierać będzie należność w ratach.

Sumę w ratach skrupulatnie wypłacali Konopkowie aż do czasu 3 lipca 1933 r., kiedy po resztę 100 zł. zgłosił się Siemiątkowski.

Co zaszło w domu Konopków, nie wiadomo. Dość, że po czterech godzinach po wyjściu Siemiątkowskiego z domu Konopków tenże zgłosił się do Komisarjatu i zameldował, że podczas bytności jego u wspomnianych dłużników zginął mu z kieszeni weksel na sumę 100 zł. i 30 zł. gotówką.

Policja przeprowadziła dochodzenie i skierowała sprawę do Sądu Grodzkiego.

Sąd niedopatrzył się winy Konopków i uniewinnił ich. Wówczas Siemiątkowski odwołał się do Sądu Okręgowego i na rozprawę sprowadził nowego świadka, niejaką Głuszek.

Głuszek zeznała, że zaraz po wyjściu Siemiątkowskiego od Konopków o godz. 5-ej po poł. widziała Siemiątkowskiego podrapanego i pokrwawionego, który żalił się jej, że z nim tak postąpili Konopkowie.

Sąd Okręgowy również i tu nie dał wiary, gdyż sam Siemiątkowski złożył zeznanie pod przysięgą, że działo się to w krytycznym dniu o godz. 2-ej po poł.

Wobec sprzeczności zeznań Sąd Okręgowy uniewinnił małż. Konopków, zatwierdzając tem wyrok Sądu Grodzkiego.

— **Kurs walut.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30¾, rubel złoty 4.65½, dolar złoty 9.06, banknoty niemieckie 199.00

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 11 na 12 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Harakiri wieśniaka

Tragedja mieszkańców wsi Praszczyki.

W dniu 9 b. m. o godz. 18-ej Kapuścik Józef, lat 21, mieszkaniec wsi Praszczyki, gm. Panki, w celu pozbawienia się życia dokonał desperackiego czynu.

Korzystając z nieobecności domowników, chwycił brzytwę i przerżnął sobie błonę brzuszną.

Kapuścik został natychmiast przewieziony do szpitala w Krzepicach. Stan zdrowia jest beznadziejny.

Przyczyną tragedji młodego wieśniaka była epilepsja i silny rozstrój nerwowy, na który od dłuższego czasu cierpiał.

Najście na mieszkanie

i krwawe pobicie.

Gabrjelska Agnieszka, zam. przy ul. Orzeszkowej 4/6, zameldowała w policji, że w dniu 10 b. m. wtargnęli samowolnie do jej mieszkania bracia Józef i Stefan Lesiakowie, Piotr Klimas i Roman Walczyk, wszyscy zamieszkali w jednym domu z poszkodowaną.

Po wtargnięciu do mieszkania Józef Lesiak począł ją bić po głowie butelką.

Na krzyk napadniętej przybiegł na pomoc zięć jej Nocoń Franciszek, który napastników przepędził.

Wychodząc z mieszkania, napastnicy odgrażali się Noconiowi zabójstwem.

— **Do odebrania.** W II Komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania fartuch kupiecki, odebrany od sprawcy kradzieży.

Nowa pożyczka wewnętrzna

Trwający kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie oraz ogólny zastój w przemyśle i handlu wymagają pewnych radykalnych posunięć. W pierwszym rzędzie chodzi o zdobycie większych kapitałów, któreby można uruchomić dla uskutecznienia całego szeregu inwestycyj, mogących z jednej strony choć w części zaspokoić gwałtowne potrzeby naszego życia gospodarczego (regulacja rzek, budowa dróg itd.), z drugiej zaś strony dać pracę bezrobotnym i ożywić zainteresowane w tych robotach przemysły.

Taką niewątpliwie intencją kierowali się autorzy nowej pożyczki wewnętrznej, która od 10 b. m. przedłożona jest do subskrypcji.

Trzeba przyznać, że pożyczka ta jest bardzo dobrze pomyślana.

Pożyczka jest 3-procentowa. Procent to stosunkowo niski, jak na nasze stosunki, lecz równocześnie kwotę wykupu ustalono o 20 do 30 procent wyższą, gdyż po 10 latach skarb rozpocznie wykup tych obligacyj, płacąc po zł. 120 za 10, następnie po zł. 125, a wkońcu i po zł. 130. Oczywiście w ten sposób stopa procentowa faktycznie wzrasta. Pozatem bardzo wysokie premje od 500.000 zł. począwszy, przy trzykrotnem corocznem ciągnieniu, czynią z nowego papieru bardzo popularną premjówkę, przyciągając wszystkich tych, których nęci pewien hazard. Oczywiście hazard ten w tym wypadku jest bez ryzyka, gdyż w każdym razie każdy otrzyma spowrotem wyłożone pieniądze z ustalonym procentem i nadwyżką wykupową.

Jeszcze jednym momentem przyciągającym jest możność wpłacenia połowy należności za tę pożyczkę obligacjami Pożyczki Narodowej.

Oczywiście nie wszyscy będą mogli zamienić Pożyczkę Narodową na nową Pożyczkę Premjową. Do konwersji tej może być dopuszczone najwyżej 150 miljonów obligacyj Pożyczki Narodowej, gdyż przy subskrypcji Pożyczki inwestycyjnej, najwyżej w 50 procentach przyjmowana będzie Pożyczka Narodowa. Reszta musi być wpłacona gotówką.

Przypuszczalnie zatem ogólna kwota nominalna Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wynosić będzie około 300 miljonów, przyczem ustalona ilość i wysokość wygranych, których ciągnienie odbywać się będzie trzy razy na rok, odnosić się będzie do każdych 100 miljonów zł. nominału pożyczki.

Do powodzenia Pożyczki przyczyni się niewątpliwie i to, że że rozpisana jest w złotych w złocie, a nabywać ją będzie można na szereg drobnych rat miesięcznych. R. T.

OSTATNIE WIADOMOSCI

SVEN HEDIN W MOSKWIE.

Moskwa, 11.4. — Przybył tu w drodze powrotnej ze Wschodniej Azji słynny szwedzki podróżnik Sven Hedin, który pozostanie w Moskwie parę dni, zanim wyjedzie do Szwecji.

STWIERDZENIE SAMOBÓJSTWA.

Londyn, 11.4. — Dochodzenia w sprawie tajemniczej śmierci dwuch emigrantek niemieckich Fabian i Wurm, prowadzone przez władze sądowe przy współudziale lekarzy-ekspertów sądowych zakończyło się orzeczeniem, iż popełniły one samobójstwo w chwili aberacji umysłowej.

Zatarg abisyński

W STRESIE.

Londyn, 11.4. — Wśród spraw, które będą dyskutowane na konferencji w Stresie, będzie sprawa zatargu włosko-abisyńskiego. Według opinji tutejszych kół politycznych zarówno rząd angielski jak i francuski podejmą zgodne wysiłki, by nie dopuścić do kroków wojennych, które by w obecnej sytuacji europejskiej paraliżowały swobodę ruchów rządu włoskiego.

Otwarcie konferencji

W STRESIE.

Stresa, 11.4. — Dziś o godz. 10-ej m. 30 premjer Mussolini dokonał otwarcia konferencji w Stresie.

O godz. 1-ej Mussolini wyda obiad na cześć gości, o godz. zaś 3-ej po poł. ministrowie angielscy i francuscy złożą wieniec na grobie marsz. Cadorry, jednego z wybitnych dowódców włoskich z czasów wielkiej wojny.

KATASTROFA OKRĘTU.

Southampton, 11.4. — Wielki okręt pasażerski utknął na mieliźnie. Z portu Southampton wyruszyło 9 parowców, które bezskutecznie starają się ściągnąć okręt z mielizny. 300 pasażerów zostało przewiezionych na ląd.

MORD ZA 50 PENGO.

Budapeszt, 11.4. — Sąd w Nyrogyhaza skazał emigranta rosyjskiego Aleksego Filipowicza na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie pewnego wieśniaka. Oskarżony zeznał w czasie procesu, że popełnił zbrodnię dla uzyskania przyrzeczonej mu przez pewnego osobnika zapłaty 50 pengö.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KAUKAZIE.

Moskwa, 11.4. — Jak donoszą z Tyflisu, miejscowa stacja sejsmograficzna zanotowała ub. nocy wstrząsy podziemne na szerokiej przestrzeni w odległości 250 klm. od Tyflisu. W dzień nadeszły wiadomości z Azerbejdżanu, Armenji i szeregu miejscowości w Gruzji o szkodach, wywołanych przez trzęsienie ziemi. Szczególnie ucierpiały miasta: Bardy, Stepanokert oraz Idżewań. Liczba ofiar narazie jest jeszcze nie ustalona.

MIN. RADEW W KRAKOWIE.

Kraków, 11.4. — Przyjechał do Krakowa bułgarski minister oświaty gen. Radew wraz z min. W. Jędrzejewiczem. Na dworcu witali ministrów przedstawiciele władz oraz miasta. Podczas pobytu w Krakowie, który min. Radew opuści w piątek wieczorem, zwiedzi on Wawel następnie kościół Marjacki, Bibljotekę Jagiellońską, Muzeum narodowe i szereg zakładów naukowych. W piątek ministrowie udadzą się do Wieliczki lem zwiedzenia tamtejszych salin.

SPRAWA LITERATÓW - KOMUNISTÓW.

Łódź, 11.4. — Sąd okręgowy zakończył ostatecznie rozprawę przeciwko 15 literatom komunistycznym. Przemawiali ostatni obrońcy i oskarżeni. Wyrok ogłoszony będzie w sobotę dn. 13-go b. m. o godz. 10-ej rano.

Żydzi między sobą

Krwawa bójka na ulicy Targowej.

W dniu 4 b. m. na ul. Targowej wynikła krwawa bójka pomiędzy Foldmanem Wolfem a Trembackim Chaimem.

Po odpowiednim wstępie, złożonym z krzykliwych epitetów na temat, co może wzajemnie w przyszłem życiu czekać obu kłócących się żydków, przystąpili obaj do realizacji słów.

Trembacki uderzył w twarz Foldmana, wybijając mu jeden ząb w górnej szczęce. Foldman nie mógł pozostać dłużnym, chwycił więc drewniany drąg i uderzył w lewe ramię przeciwnika, powodując złamanie kości.

Obu bohaterom zajścia policja spisała protokuł.

— **Kłopoty żony.** Wolska Władysława, zam. przy ul. Śniadeckich 14, zameldowała w policji, że w dniu 9 b.m. w czasie jej nieobecności w domu przyszedł do mieszkania mąż jej, Ludwik, który już od dłuższego czasu nie mieszka z nią i zabrał 2 kołdry, obrus, 2 poduszki i inne drobne rzeczy, stanowiące własność meldującej.

Kronika sportowa

Jędrzejowska wyjechała do Rzymu. Onegdaj wyjechała do Rzymu, na międzynarodowe mistrzostwa tennisowe Włoch, najlepsza nasza tennistka, Jadwiga Jędrzejowska. Mistrzostwa rozpoczynają się w najbliższy poniedziałek 15 bm. Turniej tennisowy w grze pojedyńczej pań zgromadzi w Rzymie najsilniejszą konkurencję europejską.

•

Dlaczego dano Wajsównie wielką Honorową Nagrodę Sportową. Jak oficjalnie komunikuje P.A.T. komisja nadawcza wzięła pod uwagę następujące przesłanki:

a) Jadwiga Wajsówna zdobyła mistrzostwo świata w rzucie dyskiem.

b) dwukrotnie polepszyła rekord świata w dysku,

c) nie poniosła w r. 1934 ani jednej porażki mimo licznych startów w kraju i zagranicą, czem wykazała swoją bezapelacyjną wyższość nad wszystkiemi współzawodniczkami świata.

d) wysunęła przez swój rekord światowy tak daleką granicę wyczynu, do której żadna ze specjalistek tej konkurencji na świecie blisko nie podeszła.

e) wykazała ambicję, ofiarność, bezinteresowność i wzorową dyscyplinę sportową.

f) wybitnie rozsławiła imię Polski sportowej na terenie zagranicznym.

Nic dosadniej nie może malować kwalifikacji Jadwigi Wajsówny do zaszczytnego odznaczenia, niż przytoczone wyżej motywy „wyroku".

Cały polski świat sportowy składa swej laureatce serdeczne gratulacje.

Dotychczas nagrodę zdobyli: 1927 i 1928 Konopacka-Matuszewska, 1929 — Petkiewicz, 1930 — wioślarze Budzyński i Mikołajczak, 1931 — Kusociński, 1932 i 1933— Walasiewiczówna.

Ponieważ w r. ub. Stanisława Walasiewiczówna zdobyła na własność dwukrotnie przyznaną jej Wielką Nagrodę Honorową, w formie wspaniałego puharu, dyrektor PUWF., płk. dypl. Kiliński, ufundował nową nagrodę, którą jest rzeźba Alfonsa Karnego — „Dziewczyna ze skakanką" w bronzie. — Dostanie ją Jadwiga Wajsówna.

Nagroda Wajsówny w Berlinie. Termin wręczenia Jadwidze Wajsównie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej nie został jeszcze przez dyrektora PUWF. pułk. Kilińskiego wyznaczony. Rzeźba A. Karnego „Dziewczyna ze skakanką" znajduje się obecnie na wystawie sztuki polskiej w Berlinie, wobec czego przypuszczać należy, że dopiero po powrocie jej do Warszawy, co nastąpi w początkach maja, odbędzie się uroczystość wręczenia nagrody laureatce sportu polskiego.

Starostwo Grodzkie Częstochowskie przypomina wszystkim właścicielom hodowcom gołębi pocztowych, aby bezzwłocznie wnieśli podania do Starostwa o udzielenie im zezwolenia na prawo utrzymywania i hodowli gałębi pocztowych zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 2.IV.1925 r. o gołębiach pocztowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 45 poz. 311) pod rygorem zastosowania skutków karnych, przewidzianych w art. 20 tejże ustawy.

Nadto Starostwo wzywa hodowców gołębi pocztowych, aby zapisali się do jednego z legalnie istniejących towarzystw hodowców gołębi pocztowych (np. „Towarzystwo Hodowców Gołębi Pocztowych i Rasowych w Kielcach"), zgodnie z art. 4 wyż. cytow. ustawy.

W końcu przestrzega się właścicieli i hodowców gołębi pocztowych, aby ściśle stosowali się do przepisów ustawy o gołębiach pocztowych a zwłaszcza zaopatrzyli swe gołębie pocztowe w znaczki przewidziane w art. 6 wspomnianej ustawy.

Po szczegółowe informacje zwracać się należy do Starostwa referat wojskowy.

Starosta w. z. M. Bielawka.

OFIARY:

Zamiast powinszowań świątecznych na dzieci bezdomne Doktorowa Zakrzewska zł. 5.—

Dyrekcja Rzeźni Miejskiej na święcone dla najbiedniejszych Rakowa zł. 5.—

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowana z pierwszorzędnemi referencjami potrzebna od zaraz do dwojga dzieci lat sześć, trzy. — Fabryka Mottów, ul. Narutowicza nr. 80 mieszkania 30.

POTRZEBNA fryzjerka-manikurzystka Fryzjer — Dworzec kolejowy.

BILANSISTKA książkowa, znajomość podatków, świadectwa socjalnych, korespondencja, przyjmie posadę. — Oferty do sklepu „Gońca" pod „Bilansistka".

POTRZEBNY chłopak do ogrodu, lub praktykant. Wiadomość ulica Kazimierza nr. 1.

ZGUBIONO legitymacja Ubezpieczalni Społecznej wyd. na imię Marji Staszewskiej.

SKLEPOWY lokal, trzy izby, dwie sutereny, Piłsudskiego 7.

NUMER WIELKANOCNY „GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO"

barwnie ilustrowany w zwiększonej objętości i nakładzie ukaże się w dniu 21-go kwietnia r. b.

Ogłoszenia do Numeru Świątecznego wcześniej zamawiać można:

W ADMINISTRACJI, III ALEJA 52, W SKIEPIE „GOŃCA", II ALEJA 26.

Tylko w poczytnem piśmie zamieszczone ogłoszenie — daje korzyści.

Dalsze ustawy antyżydowskie

będą wydane w Niemczech.

Wychodzący w Kolonji „Westdeutscher Beobachter" wydał specjalny dodatek p. t. „Żyd w państwie, gospodarce i kulturze". Dodatek ten zawiera dłuższe rozprawy czołowe działaczy narodowo - socjalistycznych, którzy tłumaczą, dlaczego narodowy socjalizm zwraca się przeciwko żydom.

W artykule wstępnym kierownik okręgu Grohe pisze, że dotychczas państwo narodowo-socjalistyczne nader humanitarnie potraktowało żydów, poczem pisze dalej: „Wydane zostały ustawy, które doprowadziły do wyparcia wpływów żydowskich, lecz nie wystarczają one jeszcze dla obrony narodu niemieckiego przed żydowskiem niebezpieczeństwem. Takie ustawy będą jeszcze wydane. Ważniejsze jednak od wszystkich ustaw jest ciągłe wychowywanie naszego narodu w duchu jego odrębności rasowej oraz jego misji wśród narodów aryjskich. Walka z żydostwem jest sprawą honoru wszystkich Niemców".

Kierownik partyjny z Norymbergji, Juljusz Streicher, znany ze swych gwałtownych wystąpień antyżydowskich, do dodatku tego nadesłał tylko następujący aforyzm: „Bez rozwiązania kwestji żydowskiej niema wyzwolenia ludzkości".

Naczelny redaktor pisma dr. Winkelkemper kończy swój artykuł następująco: „Żyd od urodzenia jest wrogiem miejscowej ludności. Z jego odwiecznej nienawiści do aryjskich wartości moralnych płynie odwieczna destrukcyjna działalność żydowska we wszelkich dziedzinach nordyckiej kultury i ustroju społecznego".

Kierownik komisji polityki gospodarczej partji narodowo-socjalistycznej Bernard Koehler występuje przeciwko wpływowi gospodarki na politykę, który to wpływ wynika „z materjalistycznego ducha żydowskiego".

Dalsze artykuły omawiają rolę żydów w dziedzinie pieniężnej, ruchu robotniczym, dziedzinie kultury, muzyki, sportu i t. d. Jeden z artykułów mówi m. in.: „Bez żydostwa nie byłoby rewolty w r. 1918, nie byłoby haniebnego pokoju wersalskiego, zepchnięcia narodu niemieckiego na skraj przepaści, niedoli miljonów rodzin niemieckich. Bez wszechżyda nie wylałoby się morze łez, nie popłynęłaby krew najlepszych naszych synów i ojców. Żyd jest naszym wrogiem śmiertelnym. Wystarczy rzucić okiem na 14 lat panowania marksistówskiego. Marksizm i żydzi to jedno. Gdyby nie żydzi, świat nigdyby nie przeżył najstraszliwszej z wszelkich plag, gorszej od dżumy i cholery".

Dodatek posiada także dział ogłoszeniowy, zatytułowany: „Gospodarka odżydzona", gdzie umieszczono spis aryjskich sklepów i rzemieślników.

Z dziedziny mody

Nowy sezon wiosenny.

A więc nieodwołalnie wiosna! Przeszliśmy już nawet Rubikon wiosny kalendarzowej. Nie odstraszą nas słotne dni, ani nawet nocne przymrozki. Niema powrotu! Zbliżamy się ku ciepłu i słońcu.

Wszystkie firmy paryskie reprezentowały nam już swoje zbiory. To, cośmy widzieli, jest tak wesołe i słoneczne, że chociaż zimno, przenika do kości, zimowe płaszcze ciążą już barkom. Wolelibyśmy raczej przemarznąć trochę w nowej wiosennej kreacji, niż dźwigać uprzykrzony ciężar. Tembardziej, że mamy w tym roku do wyboru taką rozmaitość stylów i rodzajów, iż każda pani będzie mogła wybrać sobie, w czem jej będzie do twarzy i do figury. Obok długich wełnianych płaszczy o luźnych, poszerzonych fałdach plecach, przybranych przeważnie kołnierzami z ocelotów, widzimy inne również szerokie trzyćwierciowe, przybrane futrem białych agneaux-rasé; ta ostatnia kreacja, należy zaznaczyć, nadaje się zarówno do skromnej wełnianej sukienki, jak i do sukni muślinowej. Na przedpołudnie lub do podróży nosić będziemy redingoty-tailleur, o linji prostej, których młodzieńczy wygląd zyska napewno ogólną aprobatę.

Wiosna jest sezonem sportów i okresem pierwszych słonecznych podróży. Jakiż strój, najbardziej praktyczny i twarzowy moglibyśmy zaproponować na te pierwsze zielone wywczasy, jeśli nie kostjum lub suknię z trykotu?! Moda coraz bardziej faworyzuje ten rodzaj materjału. Zasadniczo trykot tej wiosny będzie bardzo delikatnie tkany, ścisły w wyrobie i różnoraki pod względem gatunku włóczki. Trzeba będzie bardzo wprawnego oka, żeby odróżnić taki trykot od zwykłego materjału. Różnić go będzie chyba wyszukany deseń.

Naiwna w szczerości i prostocie jest idea trykotowych tunik z jedwabiu o barwach żywych i jaskrawych — noszonych do każdej niemal spódnicy. Mieć takie 2 lub 2 tuniki niepodobne do siebie, znaczy posiadać tyleż rozmaitych tualet, co w naszej erze ekonomji jest bardzo na miejscu. Obok wełnianych okryć ujrzymy wkrótce lekkie taftowe capes, noszone masowo popołudniu. Latem ujrzymy znów całe masy lnu. Okrycie ze lnu będzie nieodzowną częścią tualety każdej elegantki. Szczególnie nadawać się będzie ten len-bouclet-lekki i jędrny w wyrobie. Kolory, w których len się ukaże, będą pastelowe i delikatne o przedziwnych nazwach, jak „Aelynic", „Vrylinic"... Nowością i to dość ekscentryczną będą lniane płaszcze podbite wełną, przyczem wierzch będzie zawsze jaśniejszy i neutralniejszy od podszewki. Pod kolor podszewki dobrany będzie szal i kapelusz, tudzież rękawiczki. Mile widzianą fantazją wiosenną będą kwiaty, ujrzymy je w pierwszym rzędzie na kapeluszach, pozatem motywy kwiatowe przerzucą się również na materjały. Organdyny, krepony i jedwabie będą w tym sezonie nie do pomyślenia w innym deseniu. Oczywiście trzeba będzie dobierać do tych materjałów odpowiednio powiewne fasony. Należy stwierdzić, że falbany należeć będą do najulubieńszych przybrań sezonu.

Bluzki będą naogół proste i skromne i tylko wiązania lub kokardy przy kołnierzu zdecydują o ich elegancji. Często bluzka będzie miała charakter równo ściętej komizelki.

Céline.

Z KRAJU

(—) Liczba przepracowanych dniówek w kopalniach zagłębiowskich. Z Sosnowca donoszą: W ub. miesiącu kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem przepracowały następujące ilości dni: kop. Kazimierz — 11, Juljusz — 12, Flora — 14, Paryż — 11, II zmiany — 10; Wiktor — 12, Jerzy — 12, Modrzejów — 17, Grodziec — 16, Czeladź — 16, Reden — 17, Renard — 17, Jowisz — 11, Saturn — 12, warsztaty mechaniczne w Niwce — 10, II zmiana — 11.

Jak widać z powyższej statystyki, większość kopalni, pomimo sezonu, pracowała mniej niż połowę dni w miesiącu.

(—) Łososie na wybrzeżu. Z Gdyni donoszą: Rybacy helscy oraz całego wybrzeża polskiego weszli teraz w stadjum połowów wiosennych najcenniejszej ryby Bałtyku — łososia. Ponieważ minął obecnie okres tarła ryby te prą ku brzegom w drodze do rzek, to też przy sprzyjających warunkach atmosferycznych rybacy, łowiący niewodami przybrzeżnemi, mają możność chwytania w odległości kilkunastu metrów od brzegu łososi przeważnie drobnych gatunków, t. zw. mielnice. Połowy odbywają się nietylko u brzegów otwartego Bałtyku, lecz również i w zatoce Puckiej. Rybacy twierdzą, że dobre połowy łososi na wiosnę zdarzają się mniej więcej tylko co 10 lat i zwykle bywają lepsze po zimach surowych.

(—) Podpalenie domu z zemsty nad lokatorami. Z Łodzi donoszą: Łódzki sąd okręgowy rozpatrywał niezwykłą sprawę właściciela domu przy ul. Jesiennej 7, Wojciecha Banasia. Akt oskarżenia zarzuca mu podpalenie własnego domu. W toku przewodu sądowego stwierdzono, że Banaś dopuścił się podpalenia bynajmniej nie celem podjęcia premji asekuracyjnej, lecz zemszczenia się na lokatorach, którzy nie płacili komornego od dłuższego czasu. Sąd po rozpoznaniu sprawy, biorąc pod uwagę okoliczność łagodzącą, że nikt nie odniósł szwanku, ponieważ pożar był szybko ugaszony, skazał W. Banasia na 10 miesięcy więzienia. Banaś, usłyszawszy wyrok, złożył ukłon i oświadczył wśród ogólnej wesołości na sali: „Serdeczne Bóg zapłać! Teraz wreszcie będę miał spokój".

PODARKI

pocztówki świąteczne

Papeterja najmodniejsza

artystyczne drobiazgi wielkanocne, farby, bibułki kolorowe, abażury, serwetki bibułkowe i t. p. przedmioty niezbędne dla Pań Domu.

We wszystkiem wielki wybór.

W Sklepie „Gońca", Aleja 28, Tel. 20-50.

Tanio. Obsługa szybka. Tanio.

(—) Potajemny bank z olbrzymią klijentelą. Z Warszawy donoszą: Przy ul. Nalewki 14 policja wykryła potajemny bank, który znajdował się w mieszkaniu niej. Frydmana.

Podczas rewizji u Frydmana zatrzymano księgi handlowe, weksle i rozmaite papiery. Prowadzone jest dochodzenie w celu ujawnienia rozmiarów działalności nielegalnego banku.

Znamienne, że potajemny banczek cieszył się większą frekwencją od niejednego banku oficjalnego i legalnego!...

(—) Eksplozja w drogerji. Z Chorzowa donoszą: W piątek o godz. 4 po poł. w drogerji Idzkowskiego w Chorzowie przy ul. Jagiellońskiej nastąpiła eksplozja butli z siarczkiem chloru.

W jednej chwili cała drogerja stanęła w kłębach dymu. Przez pomyłkę wezwano najpierw straż pożarną w Katowicach, która wyjechała na ul. Jagiellońską w Katowicach, gdzie eksplozji nie było. Dopiero następnie zaalarmowano straż pożarną w Chorzowie, która wyjechała z motopompą i strażakami w maskach, którzy zalali płyn wapnem chlorowem. Szkoda bardzo znaczna.

Eksplozja motoru

w cyrku Staniewskich.

Jak donoszą: W cyrku Staniewskich przebywającym obecnie w Krakowie, przy Al. 3-go Maja, wydarzył się tragiczny wypadek.

W wozie, stojącym oddzielnie, nastąpił wybuch w czasie próby połączenie butli ze sprężonem powietrzem, z odnośnemi częściami maszyny. Wybuch spowodował rozerwanie cylindra maszyny, którego odłamki zraniły lżej lub ciężej osoby, stojące w pobliżu.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że w krytycznym czasie Emil Klot, maszynista cyrku Staniewskich, chcąc wypróbować rezerwowy motor marki „Diesla" o sile 75 HP, załączył do jednego z cylindrów wentyl, przetoczony w firmie Zieleniewskiego w Krakowie, a przywieziony do cyrku rowerem przez woźnego fabryki Władysława Czaka.

Ponieważ do uruchomienia motoru trzeba było butli ze sprężonem powietrzem, załączono rezerwową, dostarczoną przez firmę „Perun". W czasie tej manipulacji nastąpiła eksplozja, która — jak już wspomnieliśmy — rozerwała jeden z cylindrów maszyny.

Klot został ugodzony odłamkami cylindra w prawy bok, odnosząc dwie rany, ponadto drobniejsze obrażenia na czole i prawej ręce. Pomocnik maszynisty Wilhelm Schapper został ugodzony odłamkami w plecy, doznając poważnych obrażeń. Najciężej ranny został przypatrujący się manipulacji woźny firmy Zieleniewskiego, Władysław Czak. Ugodzony odłamkami silnika w czoło na prawej skroni nad okiem, doznał Czak załamania czaski. Na miejsce katastrofy zawezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło rannych do swego ambulatorjum.

(—) Krwawa zbrodnia pod Wieliczką. Z Krakowa donoszą: W poniedziałek w godz. porannych zaalarmowana została cała wieś Bogucice, leżąca bezpośrednio przy Wieliczce, krwawą zbrodnią, jakiej dopuścił się 60-letni starzec Karol Szypuła, emerytowany pracownik Żupy Solnej w Wieliczce, na swym zięciu 35-letnim Władysławie Kaczmarczyku. W czasie sprzeczki z zięciem chwycił Szypuła widły, masakrując niemi Kaczmarczyka, który natychmiast wskutek otrzymanych ran zmarł. Po dokonaniu strasznego czynu zgłosił się morderca sam do posterunku policji w Wieliczce, dokąd odprowadziła go prawie cała wieś.

Nowinki od wschodniego sąsiada

CZY JESTEŚ OGOLONY? CZY KOMSOMOLCY MAJĄ SIĘ ŻENIĆ? BOLSZEWICKIE WAMPY. NAJSTARSZA GENERACJA.

Życie codzienne w Rosji Sowieckiej przybiera coraz bardziej charakter czysto mieszczański. Na ulicach Moskwy widzi się wielkie plakaty z napisami: „Co? Jeszcze jesteś nieogolony?" Albo „Kultura piękności nie jest luksusem, ale wymogiem codziennej higjeny!" Propaganda ta wywołuje początkowo zdziwienie. Dar mo bowiem szukać w dzisiejszej Moskwie człowieka z brodą. W Rosji góruje amerykański typ ogolonego człowieka. A mimo to fryzjerzy cieszą się ogromnem powodzeniem. Wszędzie otwierają nowe fryzjernie, gdzie można nietylko fryzować kunsztownie włosy, lecz poddać się zabiegom pedicure i manicure. Komfort jest obecnie nowym hasłem rosyjskiego mieszczanina.

Małżeństwo, wierność i ognisko domowe, zajmują znów młodzież rosyjską. W „Komsomolskaja Prawda" toczy się od tygodni namiętna dyskusja na temat, czy Komsomolcy mają się żenić czy nie. Dziennik ogłasza setki odpowiedzi, deklarujących się ze lub przeciw, a obecnie zabrał głos Jarosławskij, słynny przywódca bezbożników i wróg wszelkiej mieszczańskiej tradycji. Jarosławskij pisze:

„Na pytanie, czy komsomolec może zawrzeć małżeństwo i stworzyć ognisko rodzinne, należy odpowiedzieć twierdząco. Nie możemy przecież wprowadzić celibatu. Jeśli komsomol ma pozostać organizacją masową, a nie sektą, to członkowie jej, którzy się starzeją, muszą tworzyć nowe formy życia. Oczywiście, że założenie ogniska domowego jest dla młodych obywateli Rosji Sowieckiej sprawą najwyższej odpowiedzialności. Przelotne związki zmniejszają poczucie odpowiedzialności i demoralizują kobiety. Uważny obsewator życia Komsomolców wie, że w miarę, jak oddalamy się od heroicznych czasów wojny domowej, związki między poszczególnymi ludźmi stają się coraz trwalsze. Rozwój ten, wiodący do pogłębienia pojęcia małżeństwa, wierności i ogniska domowego, należy powitać z uznaniem".

Natomiast dziennik „Iwiestja" wprowadza nową nazwę na określenie znanej w krajach burżujskich kategorje kobiet, które uważano dotąd w Rosji za wymarłe. Jest to typ „damy", której tytuł podawało się zazwyczaj w cudzysłowie. Dziennik rosyjski nazywa je „damami u"... Młode te damy żyją albo u rodziców, albo u swych przyjaciół, albo u jakiejś starzejącej się „damy", zwanej krótko kuplerką. W każdym razie nie są one samodzielne i nie należą do idealnego typu nowoczesnej rosyjskiej kobiety, pracującej własnemi rękami. Opis tych kobiet nie różni się od opisu amerykańskiego „wampa" filmowego.

Najciekawsze jednak w doniesieniach „Izwiestij" jest to, że rosyjskie wampy należą do generacji, która wyrosła w czasie rewolucji. Są to dziewczęta od lat 20 do 25. Jak widać, w generacji tej szerzą się również inne ideały, nietylko ideje walki o przeprowadzenie „piatiletki".

Obok młodzieży, która rozstrzyga obecnie o życiu w Rosji Sowieckiej, istnieje również kilku bardzo ciekawych starych ludzi: ciekawych dlatego, że są najstarszymi ludźmi na świecie. Po śmierci Zoro Aghi, najstarszym człowiekiem nazwać można śmiało Chaparę Kiutę, który żyje w republice Afchazji i osiągnął wiek 154 lat. Posiada on 90-letniego syna.

W innej wsi w tej samej okolicy żyje niejaki Kizla, liczący 130 wiosen i posiadający rodzinę, złożoną z 71 członków. W Gruzji, w pobliżu Tyflisu, żyje niejaki Łapiachviti, liczący 148 lat, który pamięta dobrze zdobycie Tyflisu przez Rosjan w roku 1801.

140 oskarżonych w aferze

EMIGRACYJNEJ.

W Warszawie zakończono śledztwo w sensacyjnej aferze emigracyjnej, gdzie w stan oskarżenia postawiono 140 osób.

Byli to organizatorzy i agenci największej bandy oszustów emigracyjnych, którzy podejmowali się przewożenia emigrantów do wszystkich krajów gdzie istnieją ograniczenia emigracyjne, m. in. do Stanów Zjednoczonych i do Palestyny. Przewożono również przestępców, ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości.

W związku ze zlikwidowaniem tej afery przeprowadzono aresztowania w rozmaitych krajach, gdzie wytoczono również procesy tamtejszym agentom szajki. Kilka takich procesów w związku z tą sprawą wytoczono w Stanach Zjednoczonych i jeden większy proces w Syrji, gdzie w stan oskarżenia postawiono 10 Arabów i dwóch żydów obywateli polskich.

Akta sprawy zostały przesłane wiceprokuratorowi VII rejonu sądu okr. w Warszawie, który niebawem przystąpi już do opracowania aktu oskarżenia.

Ze świata

(X) Akcja katolicka w Australji. Konferencja episkopatu australijskiego ukończyła już ostateczne opracowanie planu jednolitej dla całej Australji Akcji Katolickiej, obejmującej wszystkie zasadnicze zagadnienia społeczne chwili obecnej.

W programie działalności australijskiej Akcji Katolickiej uwzględniono zagadnienia wychowawcze (szkolnictwo niższe, średnie i wyższe, kształcenie nauczycieli, finansowanie szkół) wraz z założeniem Ligi dla walki z niemoralnością w filmie i na scenie, popieraniem prasy katolickiej, dalej sprawy immigracji i kolonizacji, sprawę ruchu abstynenckiego, sprawę nauczania socjologji chrześcijańskiej w seminarjach i kołach samokształcenia, sprawę radja, misji morskiej, sprawy sterylizacji i kontroli urodzin.

Do praktycznego przeprowadzenia planu australijskiej Akcji Katolickiej konferencja episkopatu powołała specjalną komisję, która też zajmie się przygotowaniem listu pasterskiego w tej sprawie. List ten, podpisany przez wszystkich biskupów australijskich będzie ogłoszony podczas nadchodzących Świąt Wielkanocnych.

(X) W Chicago jest 250 lekarzy Polaków Na podstawie dokonanego spisu przez Towarzystwo Lekarzy Polskich w Chicago, stwierdzono, że na terenie wielkiego miasta Chicago znajduje się 250 praktykujących lekarzy Polaków. Towarzystwo Lekarzy Polskich obecnie rozpoczęło kampanję mającą na celu wciągnięcie do szeregów polskiej organizacji lekarskiej wszystkich lekarzy Polaków, separujących dotąd od polskiej organizacji.

(X) Odkopano archiwa króla Salomona. Z Jerozolimy donoszą, że angielska ekspedycja archeologiczna, pod kierownictwem wybitnego archeologa J. L. Strakey, odkopała porcelanowe archiwa, pochodzące z okresu mniejwięcej 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Odkrycia dokonano w miejscowości Tel Adduveir, pomiędzy miastami Gaza i Beersheba. Na tabliczkach porcelanowych znajdują się zapiski w alfabecie starohebrajskim, wymieniające nazwiska wybitnych Izraelitów z królestwa Judy.

Niezwykły wyrok

Przed sądem w Andersen, w stanie Indiana stawał niedawno pewien młodociany przestępca, oskarżony o dokonanie włamania do sklepu z artykułami spożywczemi. Sędzia po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, który oryginalnością swą przekracza nawet formy przyjęte w Stanach Zjedn. — 16-letni przestępca Edward Foster skazany został na 60 dni więzienia z tem, że po nocy spędzonej w areszcie, w dzień od godziny 6 rano do godziny 18 odbywać musi tam i spowrotem drogę pomiędzy Anderson i oddaloną o 20 klm. miejscowością Aleksandria — obładowany plecakiem wagi 20 funt. Przed rozpoczęciem każdego marszu skazany musi pomodlić się w jednym z kościołów w Andersen lub w Aleksandrji. Wyrok ten wywołał zrozumiałe wrażenie. W pierwszym dniu marszu skazanego zgromadziły się na drodze między Andersen i Aleksandrią tysiączne tłumy. Oskarżonemu towarzyszyły liczne samochody, których właściciele zwracali się do niego z propozycją odwiezienia go do kresu drogi. Oskarżony, obawiając się jednak ujawnienia tego faktu i obostrzenia kary, odmawiał. Kara ta, która z początku wydała się oskarżonemu stosunkowo lekką, stała się dlań wkrótce straszną torturą. Na nogach oskarżonego potworzyły się rany. Współwięźniowie złożyli się na kupno lekarstw, potrzebnych dla zagojenia ran. Nieszczęśliwym więźniem zajęły się miejscowe organizacje, które wniosły do władz stanu energiczny protest przeciwko nieludzkiemu wyrokowi sędziego. Po czterech dniach sędzia wobec zdecydowanej postawy tłumów, które codziennie manifestowały przeciwko wydanemu przez niego wyrokowi, zawiesił wykonanie kary, która po tygodniu została więźniowi darowaną całkowicie na mocy decyzji wyższej instancji sądowej.

(X) Najnowsze doświadczenia nad porażeniem przez prąd elektryczny. Naogół rozróżnia się porażenia dwojakiego rodzaju: prądem o niskiem i o wysokiem napięciu. W wypadku porażenia prądem niskiego napięcia zmiany, które powstały w organiźmie nie są spowodowane wyzwalającem się ciepłem, ale polegają na oddziaływaniu energji elektrycznej na ośrodki nerwowe. Natomiast przy działaniu prądu wysokiego napięcia występują przedewszystkiem oparzenia. W uniwersytecie lipskim poczyniono szereg obserwacyj, które w znacznej mierze przyczyniły się do wytłumaczenia niektórych zjawisk, mających duże znaczenie w ratownictwie w wypadkach porażeń elektrycznych u ludzi. Między innemi wyjaśniono, że ustanie czynności mózgu przy porażeniach elektrycznych spowodowane jest nie bezpośrednio przez działanie prądu, ale wskutek porażeń naczyń krwionośnych, a tem samem wstrzymania krążenia krwi. Dla tego też należy nieco inaczej, aniżeli to było przyjęte dotychczas, uskuteczniać ratowanie ludzi. Dotychczas stosowano sztuczne oddychanie, wychodząc z założenia, że porażeniu ulegają tylko ośrodek oddechowy. Obecnie, dzięki nowym odkryciom, zaleca się oprócz sztucznego oddychania stosowanie energicznych środków w celu pobudzenia krążenia krwi.

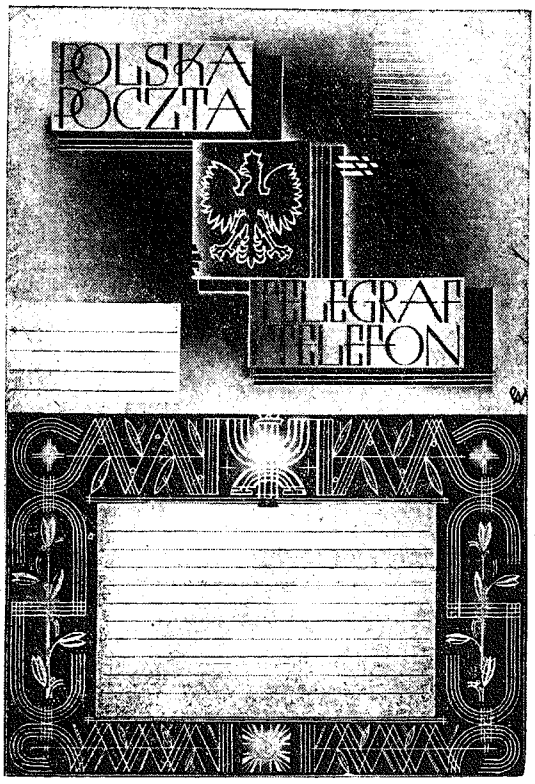

Czy wiecie, że...

...do Bostonu przysłano 5 miljonów główek kapusty, zakupionej dla biednych. Transport ten jednakże musiał być „niepośledniej" wartości o ile nawet nędza wielkomiejska nie mogła jej skonsumować. Kapustę załadowano na galery i zatopiono w bostońskiej przystani.

Nowy typ blankietu telegraficznego.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło nowy typ ozdobnego blankietu telegraficznego, projektu art. grafika Edm. Johna, który uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie Min. Poczt i Telegrafów, przy współudziale delegata wydziału kultury i sztuki Min. W. R. i O. P., oraz Związku grafików. Jak wiadomo depesze te t. zw. luksusowe służą do przesyłania gratulacyj, życzeń i kondolencyj i doręczane są adresatowi w specjalnych kopertach.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 12 KWIETNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'05 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 12'50 Chwilka dla kobiet. 12'55 Dziennik południowy. 13'00 Muzyka z płyt. 15'45 Koncert orkiestry Straży Więziennej. 16'30 Audycja dla dzieci starszych w red. Wacł. Frenkla. 16'45 Pieśni polskie w wyk. Zofji Wyleżyńskiej. 17'00 „Dyskutujemy na temat pracy i poglądu na świat" — opowie prof. B. Suchodolski. 17'15 Recital fortepianowy Vety Vait. 17'40 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa (ze Lwowa). 18'10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z dramatu K. H. Rostworowskiego „Judasz" — (z Krakowa). 18'30 Koncert reklamowy. 18'45 Muzyka z płyt. 19'15 Skrzynka pocztowa rolnicza omówi inż. Wacł. Tarkowski. 19'23 Wiadomości sportowe. 19'35 Piosenki w wyk. Oli Obarskiej. 19'50 Feljeton aktualny. 20'00 Jak spędzić święto. 20'05 Muzyka z płyt. 21'00 Dziennik wieczorny. 21'00 Jak pracujemy w Polsce. 21'15 Pogadankę muzyczną wygł. prof. dr. Z. Jachimecki (z Krakowa). 21'25 Koncert z Filharmonji Warsz. 22'30 Recytacje poezyj. 22'45 „O pokusie" — wygłosi ks. A. Jakóbisiak. 23'05 Muzyka z płyt.

„CARMEN"
OPERA W 4 AKTACH
G. BIZETA
TRANSMISJA Z LA SCALI

Obsada:
Carma — Gianna Pederzini (m. sopran)
Micaela — Mafalda Favero (sopran)
Don José — Francesco Merli (tenor)
Escamillo — Ettore Nava (baryton)
Dyrygent — Franco Ghione
WE CZWARTEK, DN. 11. IV. GODZ. 20.50

Owszem ale...

— Czy zechcesz mi podać adres swego krawca?

— Owszem, ale tylko pod warunkiem, że nie dasz mu mojego adresu. (Punch).

M. TOMASZEWICZ. 23

Urlop dziennikarza

POWIEŚĆ.

— Pan chce pobawić się w ogrodnika. Zdaje mi się, że tu chodzi o jakąś pannę. Chętnie zrobię jak pan sobie życzy.

Kluczyk oddalił się do Baranek.

— Świetnie się złożyło — cieszył się Szumski. — Będę miał sposobność przekonania się jak się powodzi miss Mary.

Po upływie godziny Antoni wrócił.

— Załatwione — powiedział z uśmiechem. — Zgodzili się na zastępcę, ponieważ pilnie potrzebują ogrodnika.

— Dziękuję ci, Antosiu! Siadaj teraz, pojedziemy do miasteczka. Jutro przyjdę do ciebie i poproszę o ubranie brata.

— A jak będzie z dokumentami?

— Prawda, nie pomyślałem, że mogą zapytać o jakie dowody.

— Wydostanę panu papiery pomocnika mego ojca.

— Cudownie! Jakże ci jestem wdzięczny. No, już jedziemy!

XIX.

W Barankach.

Następnego dnia Szumski nieco ucharakteryzowany w kostjumie ogrodnika przybył do Baranek.

Dwór był obszerny, zacieniony drzewami. Była to jak widać siedziba zamożnych panów, teraz bardzo opuszczona, zarośnięta, co nadawało jej więcej powagi i tajemniczości.

Pierwszego spotkanego parobka spytał, gdzie jest biuro rządcy.

Pokazano mu oficynę.

Szumski wszedł do wielkiego pokoju i ujrzał siedzącego przy biurku mężczyznę o czarnych oczach i kędzierzawych włosach. W całej postaci jego było coś odpychającego.

— Proszę pana rządcy, jestem Franciszek Lakier — rzekł Szumski, kłaniając się — przyszedłem jako zastępca ogrodnika Józefa Kluczyka.

— Czy dobrze znacie się na drzewach?

— O, tak — potwierdził Szumski.

Nawet nie skłamał. Ojciec jego był przyrodnikiem i w dzieciach swych zaszczepił miłość do przyrody. Chodził z nimi do ogrodów i lasów, na łąki i pola. Objaśniał znaczenie ziół a w swoim ogrodzie uczył pielęgnować i przesadzać rośliny.

Rządca powstał z miejsca, zaprowadził go do parku i zaczął mu tłumaczyć, że chciałby wyrąbać niektóre drzewa i zasadzić kwiatami cały teren przed dworem.

— O dalszych pracach pomówię ze stałym ogrodnikiem — zakończył.

— Poproszę pana rządcy, o kilka robotnic. Powiem im, żeby skopały ziemię i powyrzucały chwasty. A ja wezmę się do rysowania planu klombów. Za kilka godzin pokażę go panu.

— Dobrze — zgodził się rządca.

Szumski zauważył, że rządca nie był zbytnio przejęty parkiem. Czynił wrażenie jakby co innego miał na myśli.

Zabrał się do robienia pomiaru z otwartego miejsca na froncie domu. Następnie poprosił o papier i ołówki i, umieściwszy się w altanie, zaczął szkicować.

Wkrótce tak zagłębił się w robocie, iż zapomniał o wszystkiem. Miał zdolności rysunkowe, więc na papierze zaczęły się pojawiać kontury klombów o ładnie zarysowanych linjach.

Naraz tuż obok siebie usłyszał wesoły głosik dziecinny. Podniósł głowę i zobaczył stojącą przy wejściu do altanki pięcioletnią dziewczynkę. Patrzyła na niego ciekawie swemi dużemi oczkami.

Szumski uśmiechnął się do niej.

Dziewczynka również uśmiechnęła się i rzekła:

— To pan kwiatki będzie sadził, prawda? Proszę nasiać dużo, dużo niebieskich, bo ja bardzo lubię niebieskie kwiatki.

— Luniu — chodź do mnie! — rozległ się głos.

Szymski poznał odrazu głos miss Mary. Przez kratki altanki dostrzegł nadchodzącą dziewczynę. Jednocześnie ukazał się z drugiej strony rządca.

Szumski bystro obliczył, że spotkają się przy altance. Miss Mary może go poznać i powiedzieć o tem rządcy. Nie namyślając się wcale, wybiegł z altanki i udał się na spotkanie nadchodzącego.

— Proszę pana, chciałbym panu pokazać swój plan. Przejdźmy na front parku.

— — — — — — — — — — —

W ciągu całego dnia Szumski przebywał poza domem, wskazując robotnikom, jakie prace mają wykonywać.

— Jak tylko skończy się mój kontrakt w Ameryce, przyjadę do Polski, kupię sobie kawał ziemi i zajmę się gospodarzeniem.

Kilka razy miss Mary przechodziła z Lunia obok niego. Jednak nie mógł ułowić chwili, żeby porozmawiać z nią sam na sam.

Po skończonej robocie udał się na ławeczce pod domem.

wieś. Wstąpił do pierwszej z brzegu chaty i poprosił, żeby mu dali czegoś się napić.

Zaproszono go do chaty.

— Skąd jesteście? — zwrócił się do niego gospodarz.

— Zdaleka, pracuję teraz we dworze, jako ogrodnik.

— A tak, bo Wrębę wydalono. Stary pracował we dworze chyba ze czterdzieści lat.

— Czy on mieszka w tej wiosce?

— Tak wzięły go dzieci do siebie. Stary miał trochę grosza, więc go przyjęły z ochotą.

Szumski zapłacił za mleko i pośpieszył do chaty ogrodnika.

— Czy mogę zobaczyć się z ogrodnikiem Wrębą? — zapytał chłopca, bawiącego się z psem.

— Dziadzio jest w ogródku.

Szumski minął podwórze i przeszedł do małego owocowego sadku. Koło drzew krzątał się krzepki jeszcze starzec.

— Niech będzie pochwalony — przywitał go Szumski. — Przyszedłem zapoznać się z wami, jestem nowym ogrodnikiem.

— Na wieki wieków. To wy będziecie teraz we dworze. Mnie powiedzieli: „Idź sobie, jesteś za stary!". Cóż było robić, poszedłem, chociaż mi było żal. Przyzwyczaiłem się do dworskiego obejścia. Park kochałem kiejby żywego człowieka. Czterdzieści lat mieszkałem we dworze. Każdą roślinę znam.

— To byliście jeszcze za dawnych właścicieli?

Szumski i staruszek usiedli sobie na

c. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"